

MIECZYŚLAW TRETER.

ORGANIZACJA ZBIORÓW PAŃSTWOWYCH

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

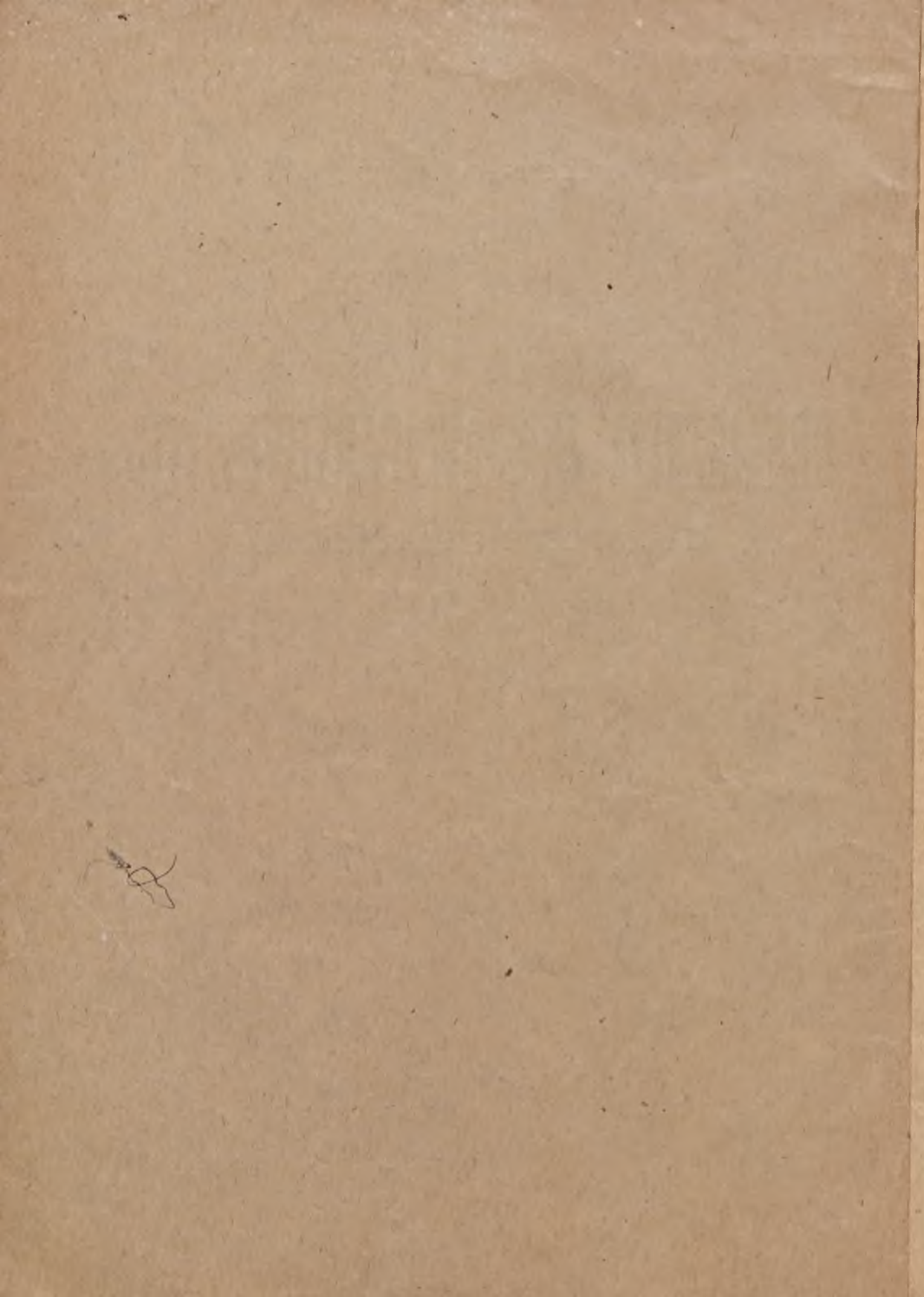


WARSZAWA 1922.

ODBITKA Z „WIADOMOŚCI ARCHEOLOGICZNYCH“

T. VII.

55

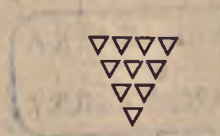


Jim 1133.
MARJAN LALEWICZ
ARCHITEKT
WARSZAWA, GÓRNOŚLĄSKA 41

MIECZYŚLAW TRETER.

ORGANIZACJA ZBIORÓW PAŃSTWOWYCH

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.



7.078 (438)

WARSZAWA 1922.
ODBITKA Z „WIADOMOŚCI ARCHEOLOGICZNYCH”
T. VII.

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA
LEONA NOWAKA
WARSZAWA, WARECKA 12.



BIBLIOTEKA
WYDZ.
ARCHITEKTURY

6206

ZAKUPIONE ZE ZBIORÓW
Ś. p. prof. M. LALEWICZA

MIECZYŚLAW TRETER.

ORGANIZACJA ZBIORÓW PAŃSTWOWYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

(L'organisation des musées d'Etat de la République polonaise).

Kiedy po trzecim rozbiore Polski zniweczono jej samodzielny ustrój polityczny, rozpoczęła się systematyczna grabież polskiego mienia państwowego, całych, wspaniałych nieraz kolekcji dzieł sztuki, zabytków, dużych bibliotek i archiwów. Grabież ta trwała potem dalej, przez cały wiek XIX, aż po lata wielkiej wojny włącznie; o poszczególnych momentach tej barbarzyńskiej akcji wrogich nam rządów zaborczych zbyteczna rozwodzić się na tem miejscu obszerniej.

Polska odrodzona znalazła się jako państwo w osobliwych wprost warunkach: nie posiadała żadnych zbiorów artystycznych, żadnych muzeów, gdyż zaborcy i okupanci nie zostawili jej dosłownie nic po sobie w tej dziedzinie, poza przedmiotami, związanymi ściśle z architekturą dawnych polskich zamków i pałaców królewskich, oraz gmachów państwowych.

W ten sposób Polska stała się wśród państw, już nietylko Europy, ale całego cywilizowanego świata, istotnie jedynym państwem, nie posiadającym zgoła żadnych artystycznych ni historycznych kolekcji, ani jednego własnego muzeum państwowego!

W ciągu długich lat niewoli nie było, rzecz prosta, odpowiednich ku temu warunków, aby w Polsce mogły powstawać i bujnie rozwijać się muzea, tak jak w innych państwach, gdzie ze zbiorów panujących tworzone najwspanialsze muzea państwowe. Pierwsze tego rodzaju instytucje były owocem francuskiej rewolucji w XVIII wieku — ostatnio, na tejże samej drodze zyskały wspaniałe zbiory państwowe Niemcy, Austria i Rosja sowiecka.

U nas spuściznę po Stanisławie Augustcie, oraz wielkich jego poprzednikach, wspanialszą, niż ktokolwiek wyobrazić sobie może — o czem świadczą najlepiej opisy obcych po Polsce podróżników, a nadewszystko szczegółowe inwentarze z XVIII wieku,

zgrupowane dziś przeważnie w archiwum gmachów Reprezentacyjnych Rzplitej¹⁾ — rozdrapano, tak, że wszelki niemal ślad po niej zaginał.

W odrodzonej Polsce nie było tedy nic, prócz tu i owdzie ocalałych większych kolekcji prywatnych, prócz kilku większych muzeów miejskich, czasem źle bardzo zorganizowanych, a licho przytem pomieszczonych w nieodpowiednich do tego celu budynkach, prócz wreszcie licznych, nieśmiałyłch zawiązków zbiorów muzealnych w mniejszych miastach prowincjonalnych, którym przeważnie długie lata i zmienne koleje wojny cios ostateczny zadały.

Rzecz zrozumiała: w czasach ucisku i niewoli nie mogły w Polsce inne powstać kolekcje czy muzea, jak tylko prywatne i miejskie — dzięki autonomji miast. Nawet Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie, pomysłany przez fundatora, jako instytucja ogólnonarodowa polska, musiał mieć charakter fundacji prywatnej, dla zabezpieczenia całości swej i praw, wobec obcych rządów.

Tylko drogą niezwykłych wprost wysiłków i bohaterskiej cierpliwości i energii, a wyjątkowej ofiarności ze strony kilku, po obywatelsku czujących jednostek, kilku organizacyj społecznych i miejskich zarządów, mogły powstać i zacząć rozwijać się w Polsce te nieliczne wątłe organizmy muzealne, które aż dotąd przetrwały i dalej borykają się z przeciwnościami doby powojennej.

Nic dziwnego, że, wobec takiego stanu rzeczy, nie mogło być mowy o jakiejś planowej, racjonalnej, ogólnopolskiej polityce muzealnej. Dochodziło czasem do gorszącego wzajemnego antagonizmu miast na gruncie muzealnym, do tworzenia w jednym i tem samym mieście kilku muzeów o identycznym programie i zakresie, powierzano odpowiedzialne stanowiska kustoszów i dyrektorów muzealnych ludziom niefachowym, wcale do tego nieprzygotowanym, zakupywano nieraz hurtem towar zabytkowy, bez względu na jego wartość istotną wogóle i w szczególności na wartość jego muzeologiczną i kulturalną dla danego miasta, byleby zdobyć w najkrótszym czasie możliwie liczne zbiory, olśnić ilością różnych dzieł, świetnością do- brych firm, wielkich nazwisk uznanych w świecie twórców.

Zaczęła u nas też przed wojną grasować choroba, zwana na zachodzie *la superstition des musées*, obudził się dziwny fanatyzm muzealny; tu i owdzie naiwność prywatnych kolekcjonerów, a czasem, co gorsza, nawet muzealnych niefachowych kierowników, dochodziła do szczytu, święciła głośne triumfy, kompromitowała nas wobec obcych.

Zaradzić temu miał I Zjazd Muzeologów Polskich w Krakowie, w kwietniu 1914 r., który wyłonił z siebie stałą organizację, pod nazwą „Delegacji Muzeów

¹⁾ „Le roi possède quelques collections précieuses dans le détail de quelles nous allons entrer; il est à observer qu'il les a créées lui-même, une couronne elective ne donnant pas à cet égard les avantages dont jouissent les autres souverains de l'Europe, qui n'ont que la peine d'augmenter ce qu'ils ont reçu de leurs aïeux“ (*Voyage de deux Français en Allemagne, Danemarck, Suède, Russie et Pologne, fait en 1790 — 1792, Paris, 1796, T. V. p. 27*). — O bogactwie zbiorów Stanisława Augusta informuje najlepiej ogromny inwentarz w rkp., znajdujący się w Archiwum głównem w Warszawie, p. t. „*Inventarium des Nachlasses des, den 11-ten Februarii 1797 in Petersbourg verstorbenen Königs von Polen Stanislaus Augustus, gefertigt den 18-ten November 1799 von dem Fürsten Joseph Poniatowski als Beneficial Erben*“.

Polskich“, mającej czuwać nad racjonalnem i naukowem prowadzeniem muzeów, rozciągać nad nimi fachową kontrolę. Wojna przeszkodziła w urzeczywistnieniu szlachetnych zamierzeń. ¹⁾

Poruszając w r. 1921 problematy organizacji muzeów w Polsce, Prof. J. Cze-kanowski stwierdzić musiał wyraźnie²⁾: „Pod względem organizacji muzealnej Polska stoi na ostatniem miejscu w Europie. Stosunki te najjaskrawiej ilustruje fakt, że Warszawa jest jedyną stolicą w Europie, nie posiadającą większego, własnymi budynkami wyposażonego muzeum państwowego. Pozostaje ona pod tym względem w tyle nietylko poza Helsingforsem, ześrodkowującym w swem Muzeum Narodowem piętnastu wybitnych uczonych muzealistów: Warszawa nie może równać się nawet i ze stolicami do niedawna drobnymi i biednymi, przez analfabetów zamieszkałymi państwami bałkańskimi, posiadającymi bogate muzea, przyciągające licznych badaczy z zagranicy“.

My zaś lubimy ogromnie chwalić się — tak między sobą, jak zwłaszcza przed obcymi — kilkuwiekową kulturą, nietylko naukową, ale i artystyczną, dumni jesteśmy, często ponad miarę, ze swej sztuki, dawnej i współczesnej; we wszystko to jednak wierzyć nam muszą obcy na dobre słowo, gdyż to, co istotnie posiadamy, jest gdzieś w ukryciu, mało komu dostępne, a jeśli już na widok publiczny wystawione, to w taki nieraz sposób, że chwalić się tem doprawdy trudno.

Nikt obcy — a jakże ich wielu i jak często, od r. 1918 począwszy, zjeżdża do Polski — nie może u nas na miejscu w sposób naoczny sprawdzić tej naszej kultury w celowo i racjonalnie zaaranżowanych instytucjach muzealnych, na podstawie charakterystycznych, niewątpliwie cennych, a pomysłowo dobranych i razem zestawionych poszczególnych okazów i kolekcji.

To też dziwne i nie wiem, czy bardzo dla nas korzystne, refleksje, nasuwać się musiały tym wszystkim, na wyższym poziomie kultury stojącym przedstawicielom państw obcych, zagranicznej nauki, sztuki i literatury, którzy przybywali do Polski skądkolwiek, chociażby z Czech, Węgier, Finlandji, czy z Rosji sowieckiej, bo tam wszędzie jest cały szereg, imponujących nietylko ilościowem bogactwem, ale i jakością okazów, państwowych muzeów.

Jeden z sympatyzujących z nami zagranicznych dyplomatów nazwał Warszawę, stolicę Polski, najmiłszem miastem na świecie. Dlaczego? Dlatego, że niema w niej nic do oglądania!..

Warszawie zaś przypadł zaszczyt reprezentowania niejako na zewnątrz całej Rzeczypospolitej. Zaszczyt — i obowiązek!

¹⁾ W pierwszych dniach sierpnia 1921 roku odbył się w Poznaniu zjazd przedstawicieli polskich muzeów historyczno-artystycznych, który odznaczał się poważnym tokiem obrad i ciekawą dyskusją na temat poruszanych problemów. Niestety, skończyło się na uchwaleniu statutu nowej organizacji pod nazwą „Związek historyczno-artystycznych muzeów polskich“ (statutu, dotąd jeszcze nie rozesłanego!). Wskutek tego, że wybrano do prezydium Związku 4 członków z 4 różnych miast polskich, dalej, wskutek niezaradności sekretarjatu, Związek ten nic zgoła nie zdziałał, istnieje tylko na papierze. Stwierdzam to ze smutkiem i z żalem, jako wice-prezes Zjazdu i jeden z dwu wice-prezesów Związku.

²⁾ „Wiadomości Archeologiczne“ — tom V, zeszyt 3 — 4, str. 109.

A idzie teraz, w dniu dzisiejszym, nie o reprezentację dworu naszego, lecz o godną reprezentację całego narodu, tradycji i kultury polskiej, zwłaszcza przed obcymi. Idzie o to, abyśmy, na podstawie świetnych nieraz zabytków minionej przeszłości, których, mimo wszystko, dość jeszcze w Polsce się znajduje, mogli zaświadczyć przed Europą całą, że nie jesteśmy parwenjuszem, że i myśmy w ubiegłych wiekach postępowali naprzód, tworzyli, albo i kazali u siebie tworzyć — bo to na jedno w gruncie rzeczy wyjdzie — arcydzieła plastyki, architektury, rzeźby i malarstwa, żeśmy w nauce często dorównywali obcym, niejednokrotnie ich nawet prześcigali, i to za czasów bytu niepodległego, nie zaś dopiero po przyłączeniu nas do państw zabornych.

Wszak od naszej tylko dobrej woli zależy, aby np. w Zamku królewskim w Warszawie stworzyć *sui generis* wielkie Muzeum Polskie — „Muzeum“ w tem najszlachetniejszym, zupełnie nowoczesnem tego słowa znaczeniu — któreby na świat cały głosiło chwałę naszego państwa i naszej artystycznej kultury!

Takie „Polskie Muzeum“ mogłoby przewyższyć nawet Louvre paryski i londyńskie „British Museum“, tembardziej „Germanisches Museum“ w Norymberdze — wprawdzie nie obfitością wspaniałych okazów w poszczególnych, tam aż nazbyt licznych, systematycznych działach, bo to rzecz wręcz niemożliwa i raz na zawsze wykluczona, ale swoim odmiennym charakterem, duchem, który je ożywia, pomysłowością świeżą w sposobie zaaranżowania, żywotnością wreszcie, jaka powinna być główną jego cechą i zaletą.

Wystarczy wżyć się i wczuć się w te dawne, królewskie, zamkowe mury, aby wyczytać dawne ich dzieje, aby przywrócić im blask dawnej świetności. Tylko wygnać z nich trzeba pustkę i czczą martwość, jaka rozgościła się tam prawem kaduka wraz z moskiewskim zaborcą, tylko tchnąć w nie trzeba ducha i zakląć go w wyrazistej formie, zrozumiałej i uchwytniej nawet dla oka obcego profana!

Niechaj odżyją pokoje mieszkalne i reprezentacyjne salony naszego króla-artysty, Stanisława Augusta, niechaj wskrześnie życie w malarni Bacciarellego, niechaj puste komnaty wypełnią się biustami i portretami tych ludzi, którzy tu żyli, działali, tworzyli, śmiali się i płakali...

Gromadźmyż tam te meble, makaty, na których oczy ich spoczywały, ilustrujmy rycinami i obrazami te smutne i radosne chwile, jakie podczas długiego istnienia tego zamku mieszkańcy jego przeżywali. A nie godzi się też zapominać, po kim tę piękną puściznę bierzemy. Wszak nie po warszawskim, rosyjskim, czy pruskim generał-gubernatorze, ale wprost po Stanisławie Auguście.

To obowiązuje!

Pamiętajmy, że, jak to przypomniał dr. Wł. Tatarkiewicz w pracy swej o „Rządach artystycznych Stanisława Augusta“ — król ten zrobił z dworu swego dwór artystyczny: „Przedewszystkiem dbano nietylko o to, by dzieła sztuki posiadać, ale także, by je tworzyć. Zamek warszawski był z woli króla niby jednym wielkim warsztatem artystycznym. Tu reprodukowano w kopjach dzieła sztuki, tu kształcili się młodzi artyści, stąd wychodziła inicjatywa przemysłu artystycznego, tu, przedewszystkiem, tworzyli najlepsi naówczas w Polsce artyści... A był to warsztat znakomicie zorganizowany i niezwykle sprawny“.

To też i dziś, w XX wieku, Zamek królewski w Warszawie nie musi być martwym tylko cmentarzyskiem minionej sztuki i muzealnym składem historycznych rupieci.

Można będzie przy dobrej woli, a wielkiej energii i gorącej chęci zapełnić przepyszną, właśnie odnawianą, salę biblioteczną półkami, a na tych półkach ustawić rzędem nie tylko ciekawe okazy bibliograficzne, które zapewne wrócą z Rosji, ale i szeregi dzieł nowszych, ludziom współczesnym, artystom, rzemieślnikom, uczonym przydatnych, tak polskich, jak i obcych.

Można nie tylko przywrócić dawny, królewski gabinet graficzny, wyposażony w setki i tysiące rycin z wieków ubiegłych, ale możnaby, a nawet będzie trzeba, uzupełnić ten zbiór aż po najnowsze czasy, aż po jutro, bo tak postąpiłby niewątpliwie sam Stanisław August, gdyby dziś mógł pałac swój wskrzesić i zrekonstruować. Niechże bodaj w Warszawie będzie jedno miejsce, gdzie i swój i obcy mógłby się zaznajomić z grafiką polską, nie tylko dawną, ale i współczesną, najnowszą. Stwierdzam z naciskiem: nie masz dziś w Polsce Muzeum, gdzie możnaby dokładnie poznać produkcję polską na polu nowszej sztuki graficznej, chyba u p. F. Jasińskiego w Krakowie, lub u innego podobnego „dziwaka“ w prywatnym jego mieszkaniu!

Zamek królewski warszawski jest nie tylko piękny, wspaniały, ale tak obszerny, tak wielka w nim ilość komnat, salonów, pokoi, że otwierają się przed nami wszelkie możliwości. Prócz sal reprezentacyjnych, które powinnyby ten charakter w dalszym ciągu zatrzymać, jest szereg lokali, opustoszałych na razie, zamienionych na biura wojskowe, pozbawionych wszelkiego charakteru. Ożywićby je można, wypełnić.

Zabytki naszej kultury od czasów przeddziejowych, pamiątki historyczne, okazy artystycznego przemysłu, dawnego i nowego, obrazy, rzeźby, broń, trofea nasze wojenne, oto materiał, którego jest niewątpliwie pod dostatkiem!

Czyż jest Polak, czy jest mieszkaniec stolicy, któryby odmówił złożenia w takim „Muzeum Polskim“ zamku królewskiego, bodaj w formie depozytu, najcenniejszych, najciekawszych zabytków i dzieł sztuki? Trzeba tylko umieć trafić do niego przemówić, wyjaśnić, przekonać, zbudzić utajoną, drzemiącą na dnie duszy ambicję obywatelską, już nie tylko ofiarność, ale godność Polaka!

A jeśli Francuzi zdobyć się mogli na „Société des amis du Louvre“, „Société des amis de Versailles“, „Société des amis du château de Namours“ i t. d., czyż u nas nie zawiąże się towarzystwo, którego głównym celem będzie wspierać i pomnażać Zbiory Państwowe w Zamku królewskim?

„*L'enrichissement d'un musée c'est l'enrichissement de la nation*“ — głosi R. de la Sizeranne, dawny przeciwnik muzeów, obecnie ich rzecznik i zwolennik gorący.¹⁾ Któż z nas nie zechce wzbogacić własnego narodu na wieczne czasy?

I nie zachodzi tu potrzeba ogalania miast prowincjonalnych ze zbiorów, zabytków i arcydzieł sztuki.

Stać nas na wiele!

¹⁾ W studjum, pisanem w czasach najgorszej zawieruchy wojennej, ogłoszonym w marcu 1917 r. w „Revue Hebdomadaire“ p. t. „*Les forces de la France — Nos Musées*“, w którym szeroko dowodzi, że „*pour un pays, les musées sont une richesse et une force*“.

Niechajże Kraków zachowa swą tradycję miasta średniowiecznego i renesansowego. Niech gromadzi w salach odnowionego Wawelu zabytki aż po wiek XVII-ty. Epokę Sobieskiego może świetnie reprezentować Wilanów—który, rzecz prosta, przejść winien w przyszłości na własność państwa — a wiek XVIII, XIX i XX niechby ilustrowały zbiory warszawskie, zwłaszcza w Muzeum Narodowym (miejskiem) i — w inny sposób — w Zamku królewskim.

A znaleźć się w Zamku musi też miejsce na, podobne do istniejącego np. w St.-Germain-en-Laye, Centralne Muzeum Archeologiczne, oraz na coś w rodzaju florencyjskiego „Museo del Risorgimento Nazionale“, na Muzeum Walk o Niepodległość Narodu Polskiego, od r. 1794 aż po rok 1920!

I braknąć także miejsca nie może na szereg sal, któreby od czasu do czasu były poświęcane programowym wystawom specjalnym; na takie wystawy mogłyby się też składać i okazy, przechowywane w prywatnych kolekcjach.

Musimy prędzej czy później nawiązać tę przerwana nić „między dawnymi a nowymi laty“, musimy „postawić sztukę swoją“, aby nareszcie „wywiązać z niej łańcuch rzemiosł i rękodzieł“. Bo inaczej, jeśli się tego nie czyni, to „wtedy kość pacierzowa z mleczem swoim, łączącym całość pracy w narodzie, się rozpada... na wspomnienie Przeszłości i utęsknienia do Przyszłości...“ (Norwid). I dzień dzisiejszy staje wówczas pod znakiem pustki i martwoty!

Takie, odpowiednio zorganizowane, Zbiory Państwowe w Zamku królewskim w Warszawie mogłyby się stać w sprzyjających warunkach ośrodkiem ruchu artystycznego i umysłowego stolicy, a w konsekwencji i kraju całego.¹⁾ Tu byłaby też siedziba generalnej dyrekcji Zbiorów Państwowych, tak, jak niegdyś Zamek był siedzibą gen. Dyrektora Sztuk Pięknych za czasów Stanisława Augusta, a mianowicie M. Bacciarellego. Tu mogłoby najżywiej bić krwią serdeczną tętno polskiej twórczości, tętno serca polskiego arcyzmu. Stąd mogłyby się rozchodzić życiodajne promienie na najdalsze zakątki kresów Rzeczypospolitej.

Rzecz prosta, że obowiązek racjonalnej polityki muzealnej w całym kraju, dbałość o wysoki poziom zbiorów muzealnych, tak prowincjonalnych, jak zwłaszcza stołecznych, należy obecnie przedewszystkiem do państwa, nie zaś do gmin miejskich, organizacji społecznych i poszczególnych jednostek, jak to — z konieczności — było przed wojną.

Muzea, obok szkolnictwa, stanowią potężny czynnik oświaty, oddziałują na najszerze warstwy w sposób bezpośredni i one to głównie przyczyniają się do rozpowszechnienia i pogłębienia kultury w danym narodzie. Pozatem ani nauki humanistyczne, ani przyrodnicze, poważnie traktowane, nie mogą się już dziś obejść bez odpowiednio zorganizowanych muzeów, w których kształci się drogą unaocznienia, pogładową, a więc w możliwie najbardziej konkretnej i realnej formie zarówno młodzież szkół elementarnych, jak szkół średnich i akademickich, z których wychodzi wreszcie niejedna głębsza praca naukowego badacza.

¹⁾ Przytoczone tu i poniżej główne zasady organizacji muzeów w Polsce, oraz programu, zmierzającego do przywrócenia Warszawie stołecznego charakteru, metropolii polskiej kultury, opracowałem w pierwszych miesiącach 1921 roku. Por. „Rzeczpospolita“, 1921, № 116 — 118 — 120.

Zwłaszcza ważną rolę społeczną i narodową odgrywają nowego typu muzea historyczne, poświęcone sztuce i kulturze.¹⁾

Wartość ich i znaczenie zasadza się nietylko na tem, że uczą one historycznego sposobu patrzenia na fakty i zjawiska wieków minionych i doby współczesnej, że podtrzymują niejako w narodzie tę cenną ciągłość kulturalnego rozwoju przez stałe nawiązywanie do przeszłości. Odpowiednio zorganizowane muzeum historycznego typu, pozatem, że kształci ogólnie, rozszerza ogromnie umysłowe horyzonty, potęguje przez dobroczynny wpływ swój na społeczeństwo przywiązanie do ziemi ojczystej i duchowej przodków spuścizny, budzi silne poczucie jedności z całym narodem i żywej łączności z przeszłemi jego pokoleniami, uzmysławia naocznie właściwości narodowego charakteru i plemiennego temperamentu zapomocą celowo dobieranych zabytków i okazów, które pouczają doskonale, bezpośrednio, o cechach swoistego smaku i narodowego stylu — jest wreszcie nieraz źródłem natchnienia dla niejednego artysty, dla uczonego i dziejopisarza stanowi nieodzownie potrzebne archiwum, a będąc świątynią istną narodowych pamiątek, opowiada dzieje narodu poglądowo i plastycznie, w sposób łatwy i przystępny nawet dla nieoświeconego ludu.

Państwo, normując racjonalną ochronę zabytków, zarówno historycznych, jak i przedhistorycznych, oraz zabytków przyrody w całym kraju, pilnując przestrzegania tych norm, ma najlepszą sposobność wpływania na rozwój wszelkiego rodzaju muzeów i na ich charakter, sposób kształtowania i t. d.

To też rządy wszystkich państw nie pomijają obojętnie tego ważnego czynnika, jakim są muzea.

Inna rzecz, że przyczyniają się do tego nietylko względy natury kulturalno-oświatowej. Decydują tu względy reprezentacyjne, polityczno-propagandowe, względy na opinię całego cywilizowanego świata, z któremi liczyły się i liczą zawsze nawet najpotężniejsze światowe mocarstwa. Idzie tu o *prestige* narodu i państwa, jako takiego — rozumieją to nawet sowiety i dlatego w Rosji współczesnej muzea są jeszcze bogatsze, ciekawsze i liczniejsze, aniżeli były przedtem, przed upadkiem caratu. Tem się też tłumaczy, dlaczego agenci muzeów amerykańskich, angielskich, berlińskich, jeździli i dziś jeszcze jeżdżą po całym świecie, zdobywając dla swych instytucyj najcenniejsze okazy. „Opinia obcych nie była obojętna nawet dla tak wielkich potęg, jak Rosja przedwojenna“ — stwierdza to prof. Czekanowski i popiera swe wywody wymownym przykładem (l. c. str. 110), dodając: „Nie jest tembardziej obojętna dla nas, zbyt biednych do systematycznego przekupywania prasy. Od tej ogólnej opinji zależy w znacznym stopniu nasz kredyt, nietylko moralny... Wobec wielkiej ilości zbiorów, zbiorzków i przedmiotów o kwalifikacjach muzealnych w kraju, sprawa ich zabezpieczenia, uporządkowania i udostępnienia wysuwa się na plan pierwszy. W tych warunkach oczywiście utrzymanie muzeów, godnie reprezentujących kraj i jego kulturę, tak artystyczną, jak i intelektualną, zależy — rzecz prosta — w pierwszym rzędzie od przeprowadzenia celowej polityki muzealnej ze strony powołanych do tego czynników

¹⁾ Por. M. Treter. Muzea Współczesne, studjum muzeologiczne. Początki, rodzaje, istota i organizacja muzeów. Publiczne zbiory muzealne w Polsce i przyszły ich rozwój (Kijów, 1917), str. 24 i n.

państwowych. Bez tego, nawet i przy najlepszych chęciach, trudno liczyć się z możliwością usunięcia dotychczas panującego bezhołwia”.

Ważny ten i ciężki obowiązek spełnić może tylko państwo i błędem jest mniemanie, jakoby wyręczyć je pod tym względem mogły — nawet odpowiednio subwencionowane — zarządy miast naszych, czy też społecznych instytucyj.

Jedynie rząd rozporządza tak wielkim budżetem, tak odpowiednimi pomieszczeniami w licznych gmachach państwowych i takimi przywilejami, wzgl. środkami, że spełnić może to zadanie. Rząd również posiada największą możność wyjednywania darów, zapisów, depozytów dla swych muzealnych instytucyj i to poza wszelkim niezdrowym antagonizmem, jakiego w odniesieniu do muzeów miejskich np. nieraz byliśmy świadkami. Ież poszczególnych arcydzieł, a nawet wspaniałych kolekcyj zawdzięcza Francja i jej muzea państwowe ofiarnym jednostkom prywatnym, zjednanym umiejętnie przez rząd, chociażby czerwoną wstążeczką legji honorowej!

Prawa, dotyczące wywozu dzieł sztuki, prawo kontroli, wywłaszczenia i konfiskat, prawa pierwokupu, także w odniesieniu do wykopalisk i znalezisk — dają łatwe i częste sposobności pomnażania zbiorów państwowych, oraz celowego zasilania, w miarę możności i potrzeby, zbiorów miejskich, czy prywatnych, stołecznych i prowincjonalnych. Muzea państwowe mają z natury rzeczy najściślejszy związek z działalnością urzędów konserwatorskich w całym kraju, z państwowymi instytucjami naukowymi, uniwersytetami i t. d., związek, jakiego ani miasta, ani stowarzyszenia mieć i utrzymać nie mogą. Rząd też ma prawo i możność bezpośredniego oddziaływania na stan muzeologii w kraju, a to drogą organizowania kursów muzeologicznych, wykładów z tej dziedziny na uniwersytetach,¹⁾ urządzania w związku z tem zjazdów i ekspedycyj naukowych i t. p. Ożywione i stałe stosunki z wszystkimi krajami zagranicznymi, liczne placówki dyplomatyczne i handlowe na całym świecie, ułatwiają również ogromnie spełnianie wielu muzealnych postulatów w odniesieniu do państwa.

Poza tem wszystkim, muzea państwowe mają najściślejszy związek z eksploatacją bogactw przyrody i ziemi, z głównymi dziedzinami życia społecznego i ekonomicznego, jak szkolnictwo, wojskowość, przemysł i handel, roboty publiczne, z nałożonemi na każdy rząd obowiązkami popierania sztuki, nauki, rękodzieł i przemysłu w całym kraju, a to niezależnie od wszelkich wpływów lokalnych i ciasno pojmwanych miejscowych interesów, z całkowitą swobodą, niekrępowaną koniecznością liczenia się z tym lub owym miejscowym potentatem i jego opinią — co nieraz tak fatalnie oddziaływa na ustrój i poziom różnych miejskich instytucyj.

Rząd też jedynie posiada prawo i możność narzucania społeczeństwu pewnych form kulturalnego rozwoju, pewnych instytucyj naukowych czy artystycznych, dla których brak jeszcze w kraju zrozumienia, stosowania w ten sposób przymusowego niejako wychowania i budowania fundamentu pod przyszłość. Pięknie wyglądałyby różne nasze instytucje, czysto naukowe, gdyby rząd odmówił im całkowicie swego poparcia. Z tych samych względów rząd nie może obojętnie odnosić się do spraw

¹⁾ Na razie — o ile mi wiadomo — wykłady z dziedziny muzeologii odbywają się jedynie w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Powierzono je Dyrektorowi Muzeum Narodowego, D-rowsi Feliksowi Koperze.

muzealnych w naszym kraju i należyta piecza o racjonalny rozwój naszego muzealnictwa stanowić musi jedną z głównych trosk jego. Utrzymywanie własnych instytucyj muzealnych ułatwi rządowi spełnienie tych zadań w wysokiej mierze.

Administracja rządowa w połączeniu z autorytetem Ministerstwa W. R. i Oświecenia Publicznego, daje też takie gwarancje trwałego bytu, normalnego rozwoju i wysokiego poziomu muzealnych instytucyj państwowych, a zarazem do tego stopnia warunkuje jednolitość i celowość ogólnej polityki muzealnej w kraju całym, że pod tym względem wogóle dwóch zdań być nie może. Równoległość identycznych niemal zbiorów w każdym prawie mieście, tworzenie w większych i mniejszych miastach muzeów miejskich, z przydomkiem „narodowe” — bez względu na zakres, charakter i bogactwo zbiorów — oto strony ujemne, wynikające z warunków, w których do niedawna żyć nam było danem: sprawy muzealne pozostawione były całkowicie inicjatywie miast i osób prywatnych. Stąd owa rozbieżność i chaos szkodliwy, stąd mniemanie obcych, że i pod względem muzealnym — „wolno w Polsce, jak kto chce”.

Muzea wogóle, a muzea państwowe w szczególności, stanowią dla każdego kraju ogromny kapitał, od którego procenty opłacają stale, a dobrowolnie i wcale wysoką obcy zwłaszcza przybysze. Na tem też głównie zasadza się nader doniosłe ekonomiczne znaczenie muzeów.

Każdy tedy wydatek skarbu na pomnożenie zbiorów państwowych jest tylko roztropną i korzystną lokatą kapitału także w dosłownem znaczeniu. Istotnie, jak zaznacza R. de la Sizeranne (l. c. 287 i n.) w odniesieniu do Francji, wzbogacanie muzeów jest wzbogacaniem i potęgowaniem ekonomicznych sił i zasobów kraju całego.

Wielkie każde muzeum, planowo zorganizowane i na odpowiedniej utrzymywane wyżynie, muzeum, będące instytucją żywotną, uprawiające także działalność czysto naukową i wydawniczą, stanowi dla kraju konkretną siłę i wartość gospodarczą, a równocześnie wyraźną zupełnie i ponętną atrakcję dla obcych.

Muzeum takie ściąga do danego kraju i miasta przedewszystkiem znawców, uczonych, artystów. Te sfery, przyznać to trzeba, nie są zwykle w środki finansowe zbyt zasobne, stosunkowo niewiele tedy grosza swojego w kraju tym pozostawiają. Większa o wiele jest może korzyść moralna, większe znaczenie propagandowe. W każdym jednak razie i ten przychód, o ile jest stały, korzystnie odbija się na budżecie państwa i miasta.

Za znawcami jednak i za artystami, za tą arystokratyczną intelektualną elitą, podąża zawsze tłum szary i liczny, a czyni to czy dla mody, czy z kabotynizmu, czy z naiwnej prostej ciekawości i chęci poznania rzeczy dla siebie nowych. Ten tłum zostawia w kraju, posiadającym piękne i dobre muzea, corocznie miliony. Na ruchu podróżnych zyskują wszyscy, od dorożkarza i tragarza począwszy, a na wielkich przemysłowcach skończywszy. Nawiązują się liczne stosunki socjalne, ekonomiczne, artystyczne i naukowe — państwo rośnie w potęgę, także i handlową, zyskuje *prestige* u sąsiadów swoich i w całym świecie. Wystarczy przypomnieć, co robiły niemieckie *Fremden-Verkehr'y*, jak reklamowały niemieckie zbiory, byleby jak najwięcej obcych, właśnie dzięki muzeom, do kraju swojego ściągnąć.

Rozpowszechnione o Warszawie wśród obcych mniemanie, że stolica ta jest o tyle miła, iż nie masz w niej nic do oglądania — niewielu zapewne obcych ściągać do nas będzie.

Jak dawniej wzrastał kredyt moralny i finansowy danego państwa w miarę okazałości i świetności dworu, siedziby monarszej, tak dziś wzrastać będzie w miarę piękności i wartości muzealnych zbiorów państwowych, zwłaszcza w stolicy. Wszystkie światowe stolice są żywym tego dowodem. Budowniczość państwowości polskiej niewątpliwie zechcą i o tem pamiętać...

* * *

Zasadniczy zwrot ku lepszemu nastąpił w Polsce w związku z rewindykacją kulturalnego mienia państwowego od Rosji, na podstawie artykułu XI traktatu pokojowego między Polską a Rosją i Ukrainą, podpisanego w Rydze dn. 18 marca 1921 roku¹⁾.

Akcja, wszczęta w Moskwie przez Delegację Polską, z prezesem Ministrem pełnomocnym Antonim Olszewskim na czele, zaczęła w drugiej połowie grudnia 1921 roku wydawać nareszcie owoce. Nadchodziły zwolna transporty z Moskwy, zawierające zrazu jedynie urządzenie wewnętrzne warszawskich pałaców, Zamku kr., Łazienek i „Białego Domku“, wywiezione przez rząd carski w latach 1914 i 1915. Z wiosną 1922 r. zaczęto nadsyłać niektóre dzieła sztuki, z których rząd carski w dawniejszych jeszcze czasach ogołocił wyżej wspomniane pałace warszawskie.

Aktualną stała się sprawa pomieszczenia i rozdziału między poszczególne gmachy nadesłanych przedmiotów, mebli, zabytków, sprawa ich inwentaryzacji, konserwacji i t. d.

Polska zaczęła odzyskiwać drobną część swych zbiorów państwowych, bogatej niegdyś spuścizny po Stanisławie Augustie i jego poprzednikach (t. zw. arrasy, t. j. szpalery). Komitet Nadzorczy Gmachów Reprezentacyjnych Rzpltej P. już na pół roku przedtem omawiał kwestję istnienia i zorganizowania polskich zbiorów państwowych, starał się poczynić szereg wstępnych kroków, przygotowań, aby ważnej tej dla państwa sprawie nadać tok i kierunek normalny. Chwalebna pod tym względem inicjatywa Komitetu stanowi wielką jego zasługę.

Z natury rzeczy, tem bardziej, że żadne inne budynki państwowe nie mogły

¹⁾ W myśl tego artykułu, Rosja i Ukraina zwracają Polsce następujące przedmioty, wywiezione do Rosji lub Ukrainy od 1 stycznia 1772 r. z terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej:

a) wszelkie trofea wojenne (np. chorągwie, sztandary, wszelkie znaki wojskowe, działa, broń, regalja pułkowe i t. p.), jak również trofea, zabrane od r. 1792 narodowi polskiemu w jego walce o niepodległość przeciw carskiej Rosji. Niepodlegają zwrotowi trofea polsko-rosyjsko-ukraińskiej wojny 1918—1921 roku;

b) biblioteki, księgozbiory, archeologiczne i archiwalne zbiory, dzieła sztuki, zabytki, oraz wszelkiego rodzaju zbiory i przedmioty o wartości historycznej, narodowej, artystycznej, archeologicznej, naukowej lub wogóle kulturalnej.

Zbiory i przedmioty, omówione pod literami a) i b) punktu niniejszego, podlegają zwrotowi bez względu na to, wśród jakich okoliczności lub z jakich rozporządzeń ówczesnych władz były wywiezione i bez względu na to, do jakiej osoby prawnej lub fizycznej należały pierwotnie, lub po wywozie.

Por. w tej sprawie: Dr. K. Sochaniewicz. Sprawa rewindykacji archiwów i mienia kulturalnego Polski od Rosji (Warszawa, 1921, Biblioteczka „Wschodu Polski“ № 5, Wydawnictwo Tow. Straży Kresowej).

Nadto „Dokumenty, dotyczące akcji Delegacji Polskich w Komisjach Reewakuacyjnej i Specjalnej w Moskwie“ (drukowane jako rękopis). Warszawa 1922, zeszyt I—V.

tu wchodzić w rachubę, transporty moskiewskie znalazły pomieszczenie w Gmachach Reprezentacyjnych Rzpltej P., a opiekę nad nimi powierzono wobec tego Zarządowi Gm. Repr. Rp.¹⁾.

Ze względu na zadania specjalne, związane z administracją Zbiorami Państwowymi, oraz fachową nad nimi opieką, Minister Robót Publ., p. G. Narutowicz, w porozumieniu z Ministerstwem Sztuki i Kultury, powierzył te obowiązki Dyrektorowi Zbiorów Państwowych, przydzielonemu do Zarządu Gmachów Reprezentacyjnych Rzeczypospolitej.

W ten sposób powstało prowizorium, które umożliwiło wstępne prace, związane z odbiorem transportów moskiewskich, rozpakowywaniem skrzyń, inwentaryzacją

¹⁾ Do gmachów reprezentacyjnych należą obecnie: Zamek kr. w Warszawie, łącznie z pałacem pod Blachą, Łazienki kr. (z całym kompleksem budynków), Belweder, Wawel, Spala, Białowieża, Zamek w Poznaniu, Pałac w Racocie, Pałac Rady Ministrów w Warszawie i Pałac d. biskupi w Wilnie. Przeznaczenie i sposób administracji tych gmachów normuje „Uchwała Rady Ministrów w sprawie budynków państwowych, przeznaczonych na cele reprezentacyjne z dnia 19 lutego 1920 r.”, której obchodzące nas tutaj ustępy brzmią:

Na wniosek Prezydenta Ministrów, Rada Ministrów uchwala, że Zamek Królewski w Warszawie, łącznie z Pałacem pod Blachą, Łazienki królewskie, Belweder, Wawel, Spala i pałac w Białowieży z otaczającym terenem i rezerwatem leśnym — są gmachami reprezentacyjnymi Rzpltej P. i że, z uwagi na ten ich charakter, przeznaczone są do użytku Naczelnika Państwa.

Z pomiędzy wskazanych powyżej gmachów, te gmachy, lub ich części, których Naczelnik Państwa nie zastrzeże sobie do użytkowania, będą na wniosek Ministra Robót Publ., złożony w porozumieniu z Ministrem Sztuki i Kultury, uchwałami Rady Ministrów przeznaczone na pomieszczenie muzeów, instytucyj użyteczności publicznej o charakterze ogólnonarodowym, lub urzędów państwowych.

Stosownie do ustawy z dn. 29 kwietnia 1919 r. art. 1. p. 3., Dz. Pr. № 39 p. 283, zarząd gospodarczy tych gmachów, oraz należących do nich parków, ogrodów i budynków gospodarczych, wykonywać będzie Ministerstwo Robót Publ., z zachowaniem przepisów Dekretu o opiece nad zabytkami sztuki i kultury z dnia 31 paźdz. 1918 r.

W kwietniu 1920 r. utworzono Zarząd Gmachów Repr. Rp., a naczelne kierownictwo poruczono Komitetowi Nadzorcemu Gm. Repr., w skład którego wchodzi obecnie: 1) Dyrektor Dep. budowlanego Min. Robót Publ., jako przewodniczący, 2) Szef kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa, 3) Gen. Adjutant Naczelnego Wodza, 4) Przedstawiciel Dep.-sztuki Min. W. R. i O. P., 5) Przedstawiciel Prezydium Rady Ministrów, 6) Naczelnik Zarządu Gm. Repr.; a do spraw Wawelu: 7) Kierownik odbudowy Zamku kr. na Wawelu.

Obecna organizacja Zbiorów Państwowych opiera się na obowiązującej dotąd Uchwale Rady Ministrów z dn. 26 stycznia 1922 r., która brzmi:

1. Wszystkie dzieła sztuki, oraz zabytki historyczne wszelkiego rodzaju, powracające z Rosji do Polski, stanowiące mienie państwowe, są dobytkiem i własnością narodu polskiego i włączają się do Zbiorów Państwowych Rzpltej.

2. Do czasu przeznaczenia lub wybudowania gmachu specjalnego, Zbiory Państwowe przechowują się w gmachach reprezentacyjnych Rzeczypospolitej.

3. Przeniesienie zbiorów do poszczególnych gmachów reprezentacyjnych należy do Ministra Robót Publ. i Ministra Sztuki i Kultury.

4. Inwentaryzacja zbiorów i ich przechowywanie należy do obowiązków Zarządu Gmachów Reprezentacyjnych Rzpltej.

rewindykowanych przedmiotów oraz dalszą nad nimi opieką w poszczególnych gmachach reprezentacyjnych ¹⁾).

Stworzona placówka, w miarę postępu robót, poczęła zataczać coraz szersze kręgi, agendy jej zaczęły coraz bardziej wzrastać. Okazała się potrzeba rozgraniczenia kompetencji i zakresów działania różnych zainteresowanych czynników, wystąpiła konieczność stworzenia prawnych podstaw istnienia i rozwoju Zbiorów Państwowych i sformułowania ich zasad w Statucie Organizacyjnym. Rzeczą ta pozostaje nadto w dość ścisłym związku z kwestją unormowania ogółu spraw muzealnych w Polsce—tem poważniejsze jej znaczenie.

Ponieważ analogiczne kwestje otrzymały już w szeregu państw europejskich mniej lub więcej szczęśliwe rozwiązania, a próba czasu, drogą długoletniego doświadczenia wykazała w sposób wcale wyraźny ich wartość, należało wziąć pod uwagę przykłady obce, zagraniczne.

We Francji unormował ostatecznie sprawy muzealne dekret Prezydenta Falières'a z dnia 27 maja 1910 r. Jest szereg muzeów narodowych (t. j. państwowych) we Francji, więc: Muzeum Louvre'u, Luksemburskie, Musée de Cluny, les Musées de Versailles et de Trianon i Musée de Saint-Germain. Każde z tych

¹⁾ O przydziale zabytków do poszczególnych gmachów decyduje, jak już wspomniałem, Minister Robót Publ., w porozumieniu z Ministrem W. R. i O. P. (Dep. Sztuki). Minister zasięga wprzód opinii Komisji Zbiorów Państwowych, do której zostali przez niego powołani pp.: K. Jakimowicz, Dyrektor Dep. budowlanego Min. Rob. Publ., jako przewodniczący, St. Car, Szef Kancelarii Cywilnej Naczelnika Państwa, J. Fałat, Dyrektor Dep. Sztuki w Min. W. R. i O. P., B. Gembarzewski, Dyrektor Muzeum Narodowego i Muzeum Wojskowego, Gen. J. Jacyna, Adjutant Gen. Naczelnego Wodza, E. hr. Krasiński, Prezes Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie, Prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski, Delegat P. Akademii Umiejętności w Krakowie, K. Skórewicz, Naczelnik Zarządu Gmachów Repr. Rp., Dr. Wł. Studziński, Podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów, Prof. Dr. A. Szyszko-Bohusz, Kierownik odnowienia Zamku kr. na Wawelu, Dr. M. Treter, Dyrektor Zbiorów Państw., J. Wojciechowski, Naczelnik Wydziału w Dep. Sztuki, Min. W. R. i O. P. Komitet, na posiedzeniu pierwszym, w dn. 6. IV. 1922, powziął na wniosek Dyrektora Zbiorów P., m. i. następujące rezolucje:

I. Komitet ustala następującą zasadę ogólną:

a) Przedmioty, a w szczególności dzieła sztuki wszelkiego rodzaju, związane ściśle z danym zamkiem czy pałacem, co do których nie zachodzi żadna wątpliwość w tym względzie, powinny stanowczo znaleźć swe—w zasadzie stałe—pomieszczenie w tym budynku.

b) Co do przedmiotów, których pochodzenia i miejsca dawnego stałego przechowania w sposób niewątpliwy wykazać nie można, to o przydzieleniu ich do tego lub owego gmachu Repr. Rp. decyduje przedewszystkiem wzgląd na historyczny i artystyczny charakter danych wnętrz pałacowych.

c) W szczególności Komitet wyraża opinię, że meble, wykonane po r. 1815, nie mają być uważane za zabytki, ściśle związane z miejscem swego dotychczasowego przechowania.

d) Co do obrazów i portretów historycznych, jak również i rzeźb (biustów portretowych), to dzieła, ściśle związane z historją danego gmachu repr., powinny tam na stałe być umieszczone.

II. Co do szpalerów, czyli „arrasów“, to arrasy, t. zw., „wawelskie“, co do których niema wątpliwości, że pochodzą z Zamku kr. na Wawelu, powinny być zwrócone Wawelowi w celu umieszczenia ich tam — w zasadzie na stałe.

Podobnież t. zw. „Głowy Wawelskie“ (rzeźby) wrócić winny na Wawel.

muzeów ma swego konserwatora, lub też dyrektora. Przewodzi im *Directeur des musées nationaux*, t. j. Dyrektor generalny, mianowany wprost przez Prezydenta Republiki na wniosek Ministra Oświaty i Sztuki — jak wiadomo, oświata i sztuka połączone są we Francji w jednym ministerstwie. Ten generalny dyrektor muzeów nar. porozumiewa się bezpośrednio z ministrem i ma pozatem pełną swobodę, a zatem ponosi i wszelką odpowiedzialność, w zakresie spraw muzealnych. Dyrektor gen. jest członkiem i reprezentuje muzea w *le conseil de l'établissement de la réunion des musées nationaux* (krótko zwie się to: *Le conseil supérieur des musées nationaux*), a przewodniczy w „Komitecie Konserwatorów“, który to komitet składa się z konserwatorów, czyli dyrektorów poszczególnych działów i muzeów.

Praktycznie, jeśli np. idzie o zakupy dla muzeów, sprawa przedstawia się w ten sposób: pod przewodnictwem dyrektora gen. naradza się Komitet Konserwatorów, ostateczne jego uchwały przedstawia dyrektor gen. t. zw. „Radzie Wyższej“ (*le conseil supérieur*), a następnie zatwierdza je minister. W razach nagłych, gdzie wskazany jest pośpiech, Dyrektor gen. ma prawo w porozumieniu z konserwatorem danego działu nabyć zaraz dany przedmiot, — jeśli idzie o wielkie jakieś sumy, za aprobatą ministra — ale na własną swoją odpowiedzialność.

W ten sposób francuski aparat muzeologiczny, zcentralizowany w osobie jednego dyrektora generalnego, który zresztą działa — w myśl zewszecmiar słusznych zasad — zawsze w porozumieniu z fachowymi kierownikami działów poszczególnych, specjalnych, pracuje nader owocnie i sprawnie.

Za tok spraw muzealnych we Francji odpowiedzialny jest tedy dyrektor generalny, gdyż ten ma niejako ostateczny głos decydujący, zależny jest jedynie wprost od ministra, a nie podlega wcale zwykłym fluktuacjom politycznym, jest bowiem fachowcem, o szerokim, swobodnym zakresie działania, niezależnym od takiego lub innego ustosunkowania partyj politycznych. Taki dyrektor generalny może istotnie za wszystko ponosić odpowiedzialność, gdyż on sam — na podstawie porozumienia z konserwatorami fachowymi — decyduje ostatecznie o wszystkim, a aprobatą ministra, który, rzecz prosta, niezawsze może znać się na rzeczy, jest tylko zwykłą formalnością, sankcją.

To też taki człowiek, z takim zakresem działania, o ile jest jednostką fachową, energiczną, obdarzoną talentem organizacyjnym, może dokonywać w swej dziedzinie wprost cudów. Ale musi to być człowiek, który nietylko jest administratorem-urzędnikiem; musi on być pozatem praktycznie wyszkolonym muzeologiem-organizatorem, który fachowi swemu całą duszą się poświęca, który zna całokształt t. zw. muzeologii nietylko teoretycznie, lecz i praktycznie, z własnego doświadczenia.

To musi być człowiek nauki, który kocha przeszłość i rozumie ją, człowiek, który poza swą wiedzą może czuć artystycznie.

Takim był np. de Nolhac, który z Wersalu zrobił to, czem on jest dzisiaj, a więc, jak stwierdza R. de la Sizeranne, (w cytowanym studjum p. t. *Les forces de la France—Nos Musées*) — źródło emocyj i źródło edukacji estetycznej, muzeum żywe, oddziaływujące w sposób błogostawiony na całe środowisko, ściągające liczne rzesze obcych przybyszów.

Nietylko w dziedzinie polityki, ale także, o ile idzie o muzea, musi zapanować

zasada: *the right man in the right places*—nawet, jeśli idzie tylko o urządzenie wnętrz muzealnych.

Oto de Nolhac umiał, przez odpowiedni dobór zabytków, portretów i muzealnych przedmiotów, ożywić wnętrze wersalskiego pałacu. Stworzył nie martwe muzeum, lecz żywą instytucję, w której żyją i działają bezpośrednio na widza duchy wieków minionych.

Dlatego też Versailles, ów zamek władców królewskich, dziś, za czasów Republiki, nie robi wrażenia jakiegoś królewskiego cmentarzyska, bo on żyje dalej, swem własnym życiem, które przywrócił mu ten pełen historycznego i artystycznego sentymentu człowiek, P. de Nolhac.

A równocześnie pałac wersalski nie przestał być gmachem reprezentacyjnym i pod każdym względem spełnia swą rolę znakomicie.

Ustawy francuskie tedy, pomimo nadzwyczajnie sprecyzowanej formy — nie pomijają żadnego właściwie szczegółu — pozostawiają szerokie pole działania i swobodę indywidualnej pracy: zależność od czynników czysto administracyjnych ogromnie jest uproszczona i sprowadzona *ad minimum*. Zarówno dyrektor generalny, jak i dyrektorowie poszczególnych działów („konserwatorowie“) mają pełną możność ekspansji i wyzyskania swej fachowej wiedzy¹⁾.

Organizacja muzeów niemieckich, w szczególności zaś pruskich, jest o wiele starsza i służyła prawdopodobnie za wzór przy układaniu statutów organizacyjnych zbiorów państwowych i muzeów królewskich w niektórych innych państwach. Odpowiednie, zasadnicze wytyczne i normy obowiązujące w Niemczech, sformułowano w osobnych dekreтах króla pruskiego jeszcze przed 50 laty²⁾.

Muzea królewskie w Berlinie (obecnie noszą nazwę oficjalną: „*Preussische Kunstsammlungen*“), składające się z całego szeregu oddziałów, które stanowią w rzeczywistości odrębne muzea, podlegają Generalnemu Zarządowi Muzeów (*General-Verwaltung der Königlichen Museen zu Berlin*—obecnie: *der preussischen Kunstsammlungen*), na czele którego stoi Generalny Dyrektor, podległy bezpośrednio Ministrowi oświaty.

Należą tu mianowicie następujące oddziały—muzea, których nazwy przytaczam umyślnie w brzmieniu oryginalnem:

I. *Die Museen auf der Museumsinsel am Lustgarten:*

1. *Die Sammlung aegyptischer Altertümer*, 2. *Die Sammlung vorderasiatischer Altertümer*, 3. *Die Sammlung antiker Bildwerke und Gipsabgüsse*, 4. *Das Antiquarium*, 5. *Die Gemäldegalerie*, 6. *Die Sammlung der Bildwerke und Gipsab-*

¹⁾ Por.: „*La Chronique des Arts*“ 1910, str. 178. Późniejsze zmiany i uzupełnienia (Dekret Prezydenta Republiki Francuskiej z dn. 11 sierpnia 1912 r.) podaje *Journal Officiel de la République Française* z 23 sierpnia 1912, oraz *La Chronique des Arts* w roczniku 1912, p. 1 *Organisation des Musées Nationaux et de l'École du Louvre*. Por. także statut organizacyjny Muzeum Rodin'a w Paryżu (*Journal Officiel*, 14 mars 1919, str. 2703 i nast.).

²⁾ Por.: *Statut für die königlichen Museen zu Berlin* (z dnia 25 maja 1868, (§§ 1—48), nadto: *Bestimmungen über die Stellung der Abteilungsdirektoren und über die Verwendung der sächlichen Fonds bei den königlichen Museen zu Berlin* (z dnia 13 listopada 1878, §§ 1—26), oraz *Grundzüge eines Statuts für das Kunstgewerbemuseum* (z dnia 31 marca 1885, §§ 1—10).

güsse der christlichen Zeit, 7. Die Sammlung persisch islamischer Kunst, 8. Das Münzkabinett, 9. Das Kupferstichkabinett.

II. Das Kunstgewerbemuseum:

1. Die Sammlung, 2. Die Bibliothek, 3. Die Unterrichtsanstalt.

III. Das Museum für Völkerkunde:

1. Die vor- und frühgeschichtliche Sammlung einschliesslich der Schliemann-Sammlung und der Sammlung für deutsche Volkskunde, 2. Die völkerkundlichen Sammlungen: a) Asien ausser Ostasien, b) Ostasien, c) Afrika, d) Amerika, e) Ozeanien, 3. Die ostasiatische Kunstsammlung.

Jak z zestawienia tego wynika, są to poszczególne kompleksy zbiorów, dość wyraźnie od siebie odgraniczone, które wymagają osobnego fachowego kierownictwa i odpowiednio szeroko pojętej autonomji na wewnątrz. Postulatowi temu dzieje się w ten sposób zadość, że na czele każdego głównego działu stoi fachowy specjalista dyrektor, który w miarę potrzeby zasięga zdania osobnej komisji ekspertów¹⁾.

Dyrektorowie działów poszczególnych podlegają służbowo bezpośrednio generalnemu dyrektorowi, a ten ostatni wprost ministrowi. W ten sposób pominięto tu kolejne szczeble administracyjnej hierarchji wyższych urzędników i władz, względnie różnych urzędów, zabezpieczono się w sposób jasny i zdecydowany przeciwko ingerencji, w sprawach fachowych, wszelkich czynników nefachowych, które inaczej w najbardziej nawet specjalnych kwestjach naukowych i muzeologicznych zabierałyby głos i ostatecznie decydowałyby o wszystkim stosownie do swego widzimisie.

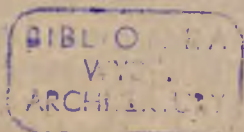
Generalny dyrektor, który ma do pomocy osobne biuro (w skład tego biura wchodzi: architekt, chemik, bibliotekarz, inspektor budowlany, administrator gmachu, sekretarz generalny, naczelnik kancelarji i doradca prawny, oraz szereg pomocniczych sił biurowych) decyduje samodzielnie we wszystkich kwestjach, związanych z muzeami — w granicach statutu zbiorów państwowych, w razie potrzeby zaś zupełnie nowych i w statucie nieprzewidzianych rozstrzygnięć, występuje z wnioskiem bezpośrednio do ministra. W razie wyjazdu generalnego dyrektora na czas dłuższy, lub jego choroby, zastępcę zatwierdza minister²⁾.

W ten sposób posiada gen. dyrektor maximum kompetencyj w swoim zakresie i maximum swobody działania, jakie wogóle w stosunkach rządowych, biurokracyjnych, bez szkody dla całej maszyny państwowej, dla samego rządu i państwa, a z wielką korzyścią dla sprawy, pomyśleć się daje.

Dyrektorów poszczególnych działów, kustoszów, asystentów oraz pomocników naukowych (ze stopniem akademickim) mianuje na wniosek gen. dyrektora minister. Ogromnego znaczenia jest przepis, że dyrektorom nie wolno kolekcjonować przedmiotów, które należą do powierzonego im działu muzealnego. Dyrektor nie może być

¹⁾ Dla każdego odrębnego działu istnieje osobna komisja ekspertów, której członków z poza grona urzędników muzealnych mianuje minister oświaty na wniosek dyrektora danego działu i generalnego dyrektora.

²⁾ Generalnego dyrektora mianował dawniej król, obecnie zapewne prezydent rzeszy niemieckiej. — § 3: „Hinsichtlich der Disziplin über die Beamten der Museen, sind dem General-Direktor die Befugnisse des Vorstandes einer Provinzialbehörde beigelegt“.



mianowany, dopóki nie pozbędzie się odpowiedniej kolekcji, którą już poprzednio posiadał.

Konserwator (restaurator) obrazów, podobnie jak dyrektorowie poszczególnych działów muzealnych, podlega gen. dyrektorowi i składa mu sprawozdania na piśmie.

Jak już powyżej zaznaczyłem, działy muzealne mają swą wewnętrzną autonomję; zarządzają nimi dyrektorowie, którym podlegają bezpośrednio kustosze, asystenci i t.d. Dyrektor działu obowiązany jest: mieć troskliwą pieczę o dział sobie powierzony, zbiory naukowo opracowywać, a korzystanie z nich w najszerszej mierze popierać i ułatwiać. Wszystkie szczegółowe przepisy i obowiązki wypływają z tych zasad naczelných.

Dyrektor działu obowiązany jest zasięgać opinji wspomnianej powyżej komisji ekspertów w takich sprawach, jak: propozycje kupna (za większą kwotę pieniężną), wyłączenie i pozbywanie dubletów, a wreszcie restauracja tych przedmiotów muzealnych, które zdaniem dyrektora tego wymagają. W sprawach, dotyczących galerji obrazów, ma być obecny na posiedzeniu komisji ekspertów także konserwator obrazów. Posiedzenia komisji zwołuje w miarę potrzeby dyrektor działu, on też układa porządek dzienny obrad, a protokoły ich odsyła gen. dyrektorowi. W sprawach zakupów, nie wychodzących poza ramy budżetu, ma komisja ekspertów głos decydujący. Komisja może też upoważnić dyrektora do kupna odpowiednich przedmiotów na aukcjach i w podróży; dyrektor składa jej wtedy po dokonaniu kupna szczegółowe sprawozdanie. W razach nagłych może dyrektor dokonać kupna — do pewnej z góry określonej kwoty — bez porozumienia z komisją, ale winien potem uzyskać jej aprobatę, w przeciwnym przypadku sprawę oddaje się dyrektorowi generalnemu, ewentualnie zaś ministrowi, do rozstrzygnięcia. Sprzedaż dubletów, zgodnie z opinją Komisji ekspertów, może być dokonana tylko za aprobatą gen. dyrektora, podobnież i wymiana dubletów; w razach nagłych — *ex post*.

Niezależnie od komisji ekspertów, raz na miesiąc, a w miarę potrzeby, zarówno jak na życzenie jednego z członków, i częściej odbywają się pod przewodnictwem gen. dyrektora konferencje dyrektorów. Obrady konferencyjne stanowią tajemnicę urzędową; głosowanie w sprawach ważniejszych odbywa się imiennie, co ma być zaprotokółowane, nadto każdy członek ma prawo zaprotokółowania swego *votum separatum*. Każdy dyrektor składa raz na kwartał sprawozdanie z nowych nabytków, o stanie katalogów, rozmieszczeniu obiektów muzealnych i opatrzeniu ich objaśniającymi napisami, o ważniejszych swych zamierzeniach, o frekwencji zwiedzających i t. d. — ustnie i na piśmie. Sprawozdania te przesyła następnie gen. dyrektor, wraz z swemi uwagami, ministrowi.

Pozatem konferencja dyrektorów zabiera głos w sprawach: budowy i t. zw. kapitalnego remontu, zmian, o ile dotyczą więcej niż jednego muzealnego działu, biblioteki i sprzedaży dubletów bibliotecznych, dysponowania funduszem rezerwowym, zmian ogólnego regulaminu dla zwiedzania i korzystania ze zbiorów, instrukcji dla architektki, bibliotekarza, urzędników, naukowych publikacyj o zbiorach, podziału kwot budżetowych między poszczególne działy muzealne.

Budżet coroczny układa konferencja dyrektorów. Polecenia wypłaty, w zakresie wydatków stałych, wydaje dyrektor działu, w zakresie zaś wydatków nadzwyczajnych i większych robót — dyrektor generalny.

Na kupna w celu kompletowania i pomnażania zbiorów otrzymuje każdy dział muzealny odpowiednią kwotę z części ogólnej sumy wykazanej w budżecie. Pozostała reszta stanowi ogólny fundusz rezerwowy, którym na większe kupna, zwłaszcza okazyjne, dysponuje gen. dyrektor, na podstawie opinii konferencji dyrektorów. Mianowicie wnioski dyrektora działu, aprobowane przez daną komisję ekspertów, zatwierdza gen. dyrektor po zaznajomieniu się z opinią konferencji dyrektorów.

W ten sposób, ogromnie pomysłowy, muzea państwowe dysponują swobodnie dużymi stosunkowo kwotami, które wydaje się w miarę potrzeby, na cele tego lub owego działu, zależnie od okoliczności, okazji, bez niepotrzebnego skrupowania budżetowymi pozycjami, których w zasadzie niewolniczo zazwyczaj trzymać się trzeba.

Co do budżetu, to również ogromnej wagi dla pomyślnego stanu i rozwoju zbiorów państwowych jest przyjęty sposób zatwierdzania go: budżet roczny, opracowany ostatecznie przez gen. dyrektora, zatwierdza minister oświaty i minister skarbu, z wyraźnym zaznaczeniem, czy dzieje się to zgodnie z projektem generalnego dyrektora, czy też przeciwnie. Ewentualne „skreślenia“ tedy nastąpić mogą tylko po gruntownym, głębokim zastanowieniu się odpowiedniego referenta budżetowego, muszą być dobrze i silnie umotywowane!

Takie byłyby główne zasady organizacji niemieckich wzgl. pruskich zbiorów państwowych (dawniej królewskich), administrowanych przez gen. dyrekcję muzeów.

Pomimo nadzwyczajnej swobody organicznego ustroju administracyjnego, pozostawiono i w Niemczech swobodę działania każdemu specjalistce w zakresie jego działu, pole do popisu osobistej inwencji i energii. Każdy dział, każde muzeum, jest w swoim rodzaju odrębną instytucją o charakterze naukowym, posiadającą wcale obszerną autonomję na wewnątrz, jakkolwiek związek z innymi działami i z generalną dyrekcją jest bardzo silny i ścisły. Na związku tym, rzecz prosta, poszczególne działy muzealne i ich kierownicy, ogromnie wiele zyskują. Stanowiąc zwartą organizację państwową, mając do czynienia tylko z przełożonym kolegą — muzeologiem, t. j. z dyrektorem generalnym, z natury rzeczy gorącym ich spraw i interesów obrońcą, nie zaś z tym lub owym administracyjnym urzędnikiem, który, przy najlepszych nawet chęciach, niezawsze może i potrafi zrozumieć muzealne postulaty, związane tak z interesami państwa, jak i nauki — dyrektorowie, zazwyczaj uczeni specjaliści, nie tracą niepotrzebnie czasu, sił i cierpliwości na beznadziejne nieraz kołatanie do poszczególnych władz i urzędów, na obmyślanie machiawelowskich iście sposobów gry dyplomatycznej w celu przeprowadzenia własnej polityki muzealnej i osiągnięcia pomyślnych, konkretnych rezultatów. Mogą w normalnych warunkach oddawać się pracy nad powierzonym sobie działem zbiorów muzealnych, mając zapewnioną opiekę i pomoc, korzystając z doświadczeń swych kolegów, kierowników innych działów.

To też rozwój muzeów berlińskich — pomimo pewnych zasadniczych, organicznych błędów ustroju, jak np. tworzenie w jednym miejscu zbyt wielkich kompleksów różnych działów muzealnych — przybrał wspaniałą wprost formę. Działalność generalnej dyrekcji (D-ra Wilhelma Bode'go) wydała najpiękniejsze owoce, spotkała się z głębokim uznaniem dotyczących sfer fachowych całego świata.

Podczas wojny, ani też po traktacie wersalskim, w ciężkich bądź co bądź warunkach pracy, działalność ta nie ustała, ani też nie zmniejszyła się wcale. Prze-

ciwnie, jeszcze wzrosła, zapewne w głębokim zrozumieniu słów, wypowiedzianych w r. 1807, a więc także w dość smutnych dla Niemiec czasach, przez Fryderyka Wilhelm: „Powinniśmy starać się zapomocą rozwinięcia naszych zasobów intelektualnych powetować straty materialne, które właśnie ponieśliśmy“ — słów, cytowanych z uznaniem przez Emila Michel'a w obszernym studjum o muzeach berlińskich¹⁾.

Czytaliśmy swojego czasu w prasie: „W Niemczech projektowane jest przekształcenie zamków i pałaców, należących do byłych domów panujących niemieckich, na muzea narodowe. Jako wzór pod tym względem miałyby służyć różne muzea francuskie, pochodzące z przekształcenia byłych zamków królewskich. W sprawie powyższej zabrał głos w prasie generalny dyrektor muzeów niemieckich, W. von Bode. Żąda on, aby nie naśladować ślepo wzorów francuskich i duńskich muzeów zamkowych, a natomiast każdy poszczególny zamek, przy przekształceniu go na muzeum, traktować w sposób nawskroś indywidualny. Projekt ma na celu pozyskanie dla Niemiec kilkudziesięciu nowych muzeów, któreby dzięki swemu wysokiemu poziomowi artystycznemu ściągały jak najwięcej turystów z zagranicy“! Dawny *Kronprinzen-Palais* w Berlinie mieści obecnie najnowszy dział współczesnego malarstwa (do ekspresjonistów włącznie), berliński zamek cesarski, zarówno jak wiedeński, zamieniony został na muzeum.

Generalna dykcja muzeów roztacza coraz to żywszą działalność—miałem sposobność stwierdzić to z podziwem w r. 1920, za krótkiego pobytu w Berlinie—organizuje pomnożone zbiory państwowe, wydaje szereg katalogów, przewodników bogato ilustrowanych i t. p. publikacyj artystycznych i naukowych. Równocześnie ukazują się bardzo poważne prace niemieckich muzeologów¹⁾, wykazujące dowodnie, na czem zasadza się olbrzymie znaczenie muzeów dla narodu i państwa, zwłaszcza w takim okresie jak obecnie, po militarnej klęsce Niemiec, po upadku przedwojennej ich potęgi.

Za przykładem Berlina idą inne państwa, należące do Rzeszy Niemieckiej, gdyż; jak wiadomo, niema prawie w całych Niemczech większego miasteczka, gdzieby nie było jakiegoś muzeum.

Nie we wszystkich państwach niemieckich były muzea tak doskonale zorganizowane, jak w Berlinie. W Saksjonji np. organizacja ta pozostawiała niejedno

¹⁾ *Nous devons avoir à coeur, disait il, de réparer par le développement de nos ressources intellectuelles les pertes matérielles que nous venons de subir*“. Por. Émile Michel: „*Les Musées de Berlin*“. („*Revue des deux Mondes*“, Paris 1882, tom XLIX i LI).

¹⁾ Poza wychodzącym dalej fachowym czasopiśmie p. t. „*Museumskunde*“, ukazało się m. i. dzieło zbiorowe p. t.: „*Die Kunstmuseen und das deutsche Volk, herausgegeben vom Deutschen Museumsbund* (Kurt Wolff Verlag in München), 1919. Jest to zbiór rozpraw na następujące tematy: artystyczne muzeum przyszłości, sztuki plastyczne, jako środek do ukształtowania narodu, galerje mistrzów dawnych, sztuka współczesna w zbiorach publicznych, muzea starożytności, gabinety rycin, zadania muzeów sztuki stosowanej, muzeum sztuki stosowanej a kształcenie smaku, muzea prehistoryczne, gabinety numizmatyczne, muzea historyczne, muzea etnograficzne, zjednoczenie okazów sztuki i przyrody w muzeach, muzea a wystawy oprowadzanie po muzeach, dyrektor muzeum a komisja muzealna (rada nadzorczą).

do życzenia, jakkolwiek i tam istniała Generalna Dyrekcja Królewskich Zbiorów Saskich¹⁾).

Analogiczna organizacja zbiorów państwowych istnieje we Włoszech, gdzie obok Podsekretarjatu Sztuk Pięknych stworzono *Direzione Generale di Belle Arti*, a urząd generalnego dyrektora piastował—o ile mi wiadomo, do niedawna jeszcze — znany historyk sztuki, Prof. Corrado Ricci.

W Polsce, jak już wspominałem, w XVIII wieku, za rządów Stanisława Augusta²⁾, zbiory królewskie i zarząd sprawami artystycznymi doskonale były zorganizowane. W latach 1777 — 1781 pracowała osobna „Komisja Budowli“ (*Commission des Bâtimens*), potem sam Bacciarelli pełnił funkcję dyrektora sztuk pięknych aż w r. 1786 otrzymuje od Stanisława Augusta oficjalny tytuł „Generalnego Dyrektora Budowli Królewskich“.

Z różnych względów nawet Rosja Sowiecka zdaje sobie sprawę ze znaczenia muzeów i rządowi komunistycznemu sprawy muzealne nie są bynajmniej obojętne. Jak wiadomo, hr. Tołstoj, gen. dyrektor petersburskiego Ermitażu, wraz z wybuchem rewolucji ratował się ucieczką zagranicę. Inni natomiast dyrektorowie działów poszczególnych pozostali na swych stanowiskach. Rząd rewolucyjny rosyjski wybrał specjalną komisję, której zadaniem było zatwierdzenie dotychczasowych dyrektorów, względnie, w razie potrzeby, mianowanie nowych. Dyrektorem galerji obrazów Ermitażu został A. I. Benois, a generalnym dyrektorem mianowano młodego konserwatora jednego z działów muzealnych Ermitażu, Siergieja Mikołajewicza Trojnickiego, który unormował stosunek rządu do muzeów i odpowiednio zorganizował zbiory. Naczelną instytucją do spraw muzealnych (zbiory prywatne zostały upaństwowione) jest t. zw. „Główny Muzeum“, pod przewodnictwem pani Trockiej. Organizacja ta jest podobno sprawna, działać ma stosunkowo nieźle.

W Anglii organizacja zbiorów państwowych i królewskich nie jest jednolita ma niejedną stronę ujemną. Tak np. *Victoria and Albert Museum* w Londynie podlega *Board of Trade*, co nie jest rzeczą normalną, ani też z zasadniczych względów dla samej instytucji muzealnej pożyteczną i pożądaną.

Węgry już na dość długi czas przed wojną miały osobną organizację państwową, obejmującą zarówno muzea, jak i biblioteki³⁾, a mianowicie: Generalny Inspektorat Muzeów i Bibliotek. Od r. 1874 był już inspektor generalny, mianowany

¹⁾ Por. K. Koetschau: „*Die General-Direktion der Königlichen Sächsischen Sammlungen („Museumskunde“ IV, str. 7 i nast.)* Koetschau domaga się m. i., aby z Gen. Dyrekcją zbiorów ściśle utrzymywały związek szkoły artystyczne, zwłaszcza zawodowe, a nawet, aby, po odpowiedniej reorganizacji Gen. Dyrekcji, były jej wprost podporządkowane. W Dreźnie bywał gen. dyrektorem zbiorów jeden z ministrów, nawet minister skarbu i minister spraw wewnętrznych — płynące stąd anomalje są jasne i łatwo zrozumiałe.

²⁾ Zob. Wł. Tatarakiewicz: *Rządy artystyczne Stanisława Augusta* (Wydawnictwo Tow. Naukowego Warszawskiego, Wydział II), Warszawa 1919 zwłaszcza rozdziały p. t. *Dyrektor Sztuk*, *Wiadomości o zbiorach królewskich*, *Wiadomości o zarządzie sprawami artystycznymi*.

³⁾ Por. Paul Gulyas: *Das ungarische Oberinspektoriat der Museen und Bibliotheken („Museumskunde“ V, 135)*. Węgierskie Muzeum Narodowe istnieje od r. 1802.

przez króla, ale właściwie rzecz cała polegała głównie na tytule. W r. 1894 rozpoczęła swą działalność krajowa komisja muzeów i bibliotek, która kierowała polityką muzealną i rozdzielała pomiędzy poszczególne instytucje rządowe subwencje. W r. 1897 powstał właściwy Inspektorat Generalny, a dopiero w r. 1907 uzyskał całkowicie zorganizowane biuro, w skład którego wchodził inspektorowie i referenci do spraw bibliotek, archiwów, muzeów artystycznych, przyrodniczych, etnograficznych, architektury muzealnej i t. p. Inspektorów poszczególnych działów mianował na lat pięć minister oświaty, inspektora generalnego król. Później utworzono Krajowy Senat Muzeów i Bibliotek, a niezależnie od tego istniał od r. 1901 Związek Muzeów i Bibliotek.

Do głównych zadań gen. inspektora należy opieka nad wszelkimi zbiorami muzealnymi, utrzymywanie pomiędzy nimi łączności, oraz staranie, aby muzea stały się instytucjami żywotnymi, prawdziwymi czynnikami narodowej wiedzy, sztuki i oświaty powszechnej,

Inspektorowi generalnemu podlegają wszystkie zbiory państwowe węgierskie, a nadto z muzeów innych (t. j. miejskich i t. d.) te, które same poddadzą się, za zgodą ministra, kontroli rządu, oraz te, które rząd subwencionuje i wspomaga przydzielanymi od czasu do czasu muzealnymi obiektami.

Warunki subwencionowania muzeów określone są wyraźnie: muzeum musi posiadać własne dochody, odpowiednie miejsce na zbiory i wystawy, systematycznie prowadzone inwentarze i katalogi, a nadewszystko fachowe kierownictwo. Muzea takie mogą być subwencionowane, na wniosek gen. inspektora, ale muszą nadsyłać sprawozdania roczne, oraz po jednym egzemplarzu wszystkich wydawnictw, muszą też prosić o aprobatę, w razie potrzeby zmian i chęci wprowadzenia w życie nowych planów, dotyczących sposobu organizacji muzeum i jego administracji.

Jest rzeczą znamieną, że kiedy w r. 1898 podlegało Gen. Inspektoratowi 24 instytucyj, w r. 1900 ilość ta podwoiła się, a w r. 1907 doszła do 76. W r. 1908 było ogółem na Węgrzech 220 zbiorów (łącznie z archiwami i bibliotekami) w 64 miejscowościach.

Węgierski Inspektorat Gen., rozporządzając większymi środkami, kupuje zbiory muzealne i przydziela je poszczególnym instytucjom, dysponuje dziełami sztuki, zakupowanymi przez ministerstwo oświaty, zarówno jak obiektami, w zbiorach państwowych niewystawionymi na widok publiczny, zamawia odlewy gipsowe i galwanoplastyczne, organizuje ekspedycje naukowe po kraju, muzealne kursy doroczne, pośredniczy w wymianie urzędników między muzeami, wydaje wreszcie szereg fachowych publikacyj i w ten sposób przyczynia się bardzo do ugruntowania zdrowej polityki muzealnej, do rozpowszechnienia kultury w szerokich warstwach węgierskiego narodu.

Jakże w porównaniu z innymi krajami przedstawia się stan muzealnictwa w Polsce? Zbyteczna, zdaje się, byłoby szeroko i długo dowodzić, że ogromnie jesteśmy pod tym względem w tyle, że czem prędzej musimy wyrównać i naprawić zaniedbania, nie z naszej płynącej winy, a będące naturalnym wynikiem długich lat niewoli i rozbicia na trzy zabory. Musimy nawiązać tam, gdzieśmy w XVIII wieku, zmuszeni do tego gwałtem i przemocą, przerwali; musimy w krótkim bardzo czasie przejść te stadja rozwoju, na które wolne narody miały sto kilkadziesiąt lat czasu, aby z innymi państwami europejskimi w jednej stanąć linii, a z czasem nawet je wyprzedzić.

Stan dotychczasowy stosunków muzealnych w Polsce długo nie da się utrzymać. Na zabagnionem terenie nie można wznosić trwałej budowli, wprzód trzeba silnie założyć fundamenty. To też muzealnictwo polskie na nowych trzeba oprzeć podstawach, zreformować je gruntownie, dociągnąć do wysokiego poziomu wymagań nowoczesnych. Niejedno, co dawniej, w warunkach niewoli, w ciężkim okresie wojny i okupacji, uchodzić mogło za wystarczające i dobre, dziś, po ocknięciu się naszym, po uzyskaniu własnej państwowości, godnem uśmiechu i politowania łatwo, obcemu zwłaszcza, wydać się może.

Rząd polski nie utworzył jeszcze zwartej organizacji muzealnej. W b. Ministerstwie Sztuki i Kultury utworzono osobny referat do spraw muzealnych w wydziale zabytków i muzeów, ale nie dawano właściwie od samego początku żadnych odpowiednich środków działania i normalnego rozwoju.

Muzea artystyczne należą dziś do Departamentu Sztuki, we wspomnianym wydziale; muzea inne, głównie przyrodnicze i do nich zbliżone, jak etnograficzne i archeologiczne, należą do Wydziału Nauki Ministerstwa W. R. i O. P. Poza tem istnieje Muzeum Wojskowe, utworzone na podstawie dekretu Naczelnego Wodza w r. 1920, administrowane przez Ministerstwo Spraw Wojskowych, ścisły związek z muzeami ma też Ministerstwo Robót Publicznych — przez Zarząd Gmachów Reprezentacyjnych — a prócz tego jeszcze niektóre inne ministerstwa zajmują się muzeami i wpływ pewien wywierają na obecny bezkształt polskiego muzealnictwa.

To wszystko w krótkim stosunkowo czasie powinnyby się zmienić, sprawy muzealne winny być powierzone jednej instytucji rządowej, podlegającej bezpośrednio ministrowi W. R. i O. P., tak jak dzieje się to gdzie indziej, gdyż doświadczenie wykazało, że tak właśnie jest najlepiej.

W styczniu 1919 r., na życzenie ówczesnego ministra Sztuki i Kultury, opracowałem naprędce szkic projektu organizacji muzeów w Polsce — poniekąd w zacieśnieniu do muzeów historycznych i artystycznych, gdyż inne temu Ministerstwu nie podlegały — a mianowicie, na początek, szkic programu pracy osobnego wydziału muzeów publicznych.

Główne punkty tego projektu, który do dziś dnia — niestety — nie stracił wcale na swej aktualności, były następujące:

Działalność Wydziału rozciąga się na wszelkie muzea państwowe oraz na te prywatne (utrzymywane przez gminy, stowarzyszenia, instytucje i osoby prywatne), które czy to pobierają subwencję rządową, czy to przez ich właścicieli lub kierowników oddane zostały pod kontrolę i opiekę wydziału.

Inspektor generalny muzeów, jako kierownik Wydziału, trzyma się następującego programu działania:

1. Gromadzi wszelkie materiały w druku i piśmie, dotyczące organizacji, historii i rozwoju muzeów polskich, oraz zdjęcia, reprodukcje, widoki wnętrza i t. p. Należą tu także sprawozdania z objazdów muzeów prowincjonalnych.

2. Objeżdża, stosownie do potrzeby, muzea prowincjonalne, bada na miejscu ich ustrój, program, zakres działania i rozwój, odbywa konferencje z kierownikami tych instytucyj i dokłada wszelkich starań, aby muzea te, jak i stołeczne utrzymywane były na odpowiednio wysokim poziomie, stosownie do środków i charakteru zbioru

rów. Zarazem w ścisłym porozumieniu z kierownikami zbiorów stołecznych i prowincjonalnych działa w tym kierunku, aby muzea te były instytucjami żywotnymi, *par excellence* społecznymi, aby w sposób konkretny oddziaływały dodatnio na kulturę środowiska, wśród którego i dla którego powstały. Do celu tego prowadzą przede wszystkim takie środki, jak np.: organizowanie wycieczek z fachowem oprowadzaniem po zbiorach, urządzenie odczytów, pogadanek, wystaw, odpowiednie publikacje i t. p. Rzeczą Wydziału będzie dawać inicjatywę w tym kierunku.

3. Zakłada i utrzymuje przy Wydziale podręczną bibliotekę muzeologiczną, obejmującą wszelkie czasopisma i publikacje książkowe z tej dziedziny, a przede wszystkim katalogi i przewodniki, dotyczące nietylko zbiorów polskich, lecz i ważniejszych obcych.

4. Zakłada i utrzymuje przy Wydziale rodzaj „Biura porady muzeologicznej“, dostępnego dla kierowników muzealnych i kolekcjonerów prywatnych. Biuro to ma na celu dawać szczegółowe informacje, dotyczące wszelkich kwestyj, związanych z organizacją muzeów i konserwacją zbiorów, oraz udzielać wskazówek bibliograficznych na podstawie danych, systematycznie w Wydziale zbieranych. W razie potrzeby urządza odpowiednie ankiety, do których może zapraszać specjalistów wszelkiej kategorii.

5. W ścisłym porozumieniu z konserwatorami danego okręgu czuwa nad należytą konserwacją oraz restauracją zabytków i dzieł sztuki, złożonych w muzeach stołecznych i prowincjonalnych.

6. W miarę możliwości i potrzeby wydaje opinie o przygotowywanych do druku katalogach i t. p. publikacjach muzealnych, udziela wskazówek, odnośnie do ich układu, treści i formy zewnętrznej.

7. Organizuje, bądź też czynnie popiera zjazdy muzealne i bierze w nich udział.

8. Występuje z należytą umotywowanymi wnioskami w sprawie założenia nowych muzeów, oraz w sprawie potrzeb muzeów już istniejących.

9. Nawiązuje i utrzymuje stosunki z muzeami i pokrewnymi instytucjami zagranicznymi, wymienia z nimi wszelkie swoje publikacje i stara się o należyte informowanie obcych o stanie muzealnictwa polskiego.

10. Opracowuje i ogłasza drukiem coroczne sprawozdania o stanie muzeów w Polsce, o rodzaju ich zbiorów, o ich rozwoju, frekwencji, gospodarce finansowej i t. p. wraz z bibliografią muzeologiczną polską za rok ubiegły.

11. Dbą w odpowiedni sposób o wzbogacanie muzeów państwowych, nie tylko drogą kupna, lecz także drogą darów i depozytów prywatnych: wydaje opinie o wnioskach, składanych rządowi przez kierowników muzeów państwowych, oraz ma głos decydujący w sprawie przyznawania subwencji.

12. Zakłada w swem archiwum dział specjalny, w którym utrzymuje w stałej ewidencji wiadomości o zbiorach polskich zagranicą i o zabytkach polskich, znajdujących się w obcych muzeach i kolekcjach prywatnych. Potrzebne informacje gromadzi systematycznie na podstawie materiałów, zebranych przez siebie w podróży, drogą pisemną i t. d.

O zbiorach państwowych, jako takich, o sposobie administrowania nimi i t. d.

w projekcie tym prawie wcale niema mowy, gdyż podówczas, t. j. w r. 1919 w styczniu, państwo polskie nie posiadały swoich własnych zbiorów, ani też jednego większego muzeum, sobie podległego.

Ów „Wydział Muzeów Publicznych“ miał w przyszłości, wśród pomyślniejszych warunków, przeobrazić się w odrębny zupełnie instytut naukowo-administracyjny, z szeroką na wewnątrz autonomją, podległy bezpośrednio ministrowi. Do instytutu tego należałby ogólny zarząd zbiorami państwowymi, a równocześnie cała rządowa polityka muzealna, tak aby wszelkie sprawy muzealne w Polsce ześrodkowane były w jednym urzędzie, a nie jak obecnie, żeby rozbite były między poszczególne resorty.

W r. 1922 z inicjatywy Wydziału Nauki Ministerstwa W. R. i O. P. utworzono w głównych miastach uniwersyteckich Okręgowe Rady Muzealne, które mają swych delegatów w Centralnej Radzie Muzealnej w Warszawie. Jest to już olbrzymi krok naprzód na drodze organizacji polskiego muzealnictwa. Rzecz prosta, administrować muzeami i prowadzić ogólną politykę muzealną w całym państwie — kolejąłnie, niepodobna. Rady muzealne inne też mają cele i zadania, stanowiąc organ doradczy, opiniodawczy, przy Ministerstwie W. R. i O. P. W każdym razie idziemy już ku lepszemu i należy się spodziewać w bliskiej przyszłości zupełnego uzdrowienia stosunków; rady muzealne mogą się do tego przyczynić w znacznym stopniu.

Niemniej jednak, z wielu bardzo względów trzeba godzić się niejednokrotnie na różne prowizorja.

Takiem prowizorjum jest połączenie Dyrekcji Zbiorów Państwowych z Zarządem Gmachów Reprezentacyjnych, a tej znowuż instytucji z Ministerstwem Robót Publicznych, które, jak wiadomo, ze sprawą muzeów, konserwacji i inwentaryzacji zabytków nie ma zasadniczo nic wspólnego.

Jest to stan przejściowy i na razie, bez szkody dla samej sprawy, tego stanowczo zmienić się nie da. Idzie tylko o to, by znaleźć sposób wyjścia z pozornego chaosu, który znowuż zdaje się być wynikiem pomieszania różnych kompetencyj. Każdy czynnik miarodajny winien mieć zapewnione prawo kontroli i ingerencji, zakresy działania powinny być również wyraźnie rozgraniczone i odpowiednio unormowane.

Jeśli idzie o urząd Dyrektora Zbiorów Państwowych, to zadaniem jego jest pełnienie funkcyj kierownika tych wszystkich zbiorów artystycznych i historycznych, które w Gmachach Repr. już się znajdują, względnie, które w przyszłości znajdą tam pomieszczenie. Jako analogje wymienię dawne pałace francuskie, w których podobnie mieszczą się dziś zabytki sztuki, a mianowicie: *Fontainebleau*, *Chantilly*, *Saint-Germain*, *Malmaison*, nadewszystko zaś *Versailles*. Instytucje te mają, zarówno jak np. niektóre Gmachy Repr., charakter dwojaki: reprezentacyjny i muzealny. W związku z tem należy oczywiście opracować program i statut, aby rzecz cała nie miała charakteru przypadkowości.

Zadania i zakres działania takiego kierownika zbiorów artystycznych w Gmachach Repr. Rp. dadzą się, mojem zdaniem, krótko tak sformułować:

Zbiory artystyczne i historyczne gromadzić, kompletować, pomnażać (nietylko drogą kupna, lecz także drogą wyjednywania darów, depozytów, zapisów), należycie

konserwować, inwentaryzować i naukowo katalogować, odpowiednio planowo rozmieszczać, oglądanie ich i studjowanie ułatwiać i możliwie szeroki ogół do korzystania z tych zbiorów zachęcać (w związku z tem: wystawy specjalne, wydawnictwa artystyczne, publikacje naukowe, artykuły w prasie, zachęcanie do organizowania wspólnych wycieczek także ludowych i t. p), przytem umieć pogodzić cele reprezentacyjne danego budynku z jego przeznaczeniem i charakterem zabytkowo-muzealnym, a to, o ile możności, w myśl tradycji i artystycznych intencji króla Stanisława Augusta. Celem jego było nietylko tworzyć coś w rodzaju obecnych muzeów zabytkowych (król ten założył, jak wiadomo, Galerję obrazów i rzeźb starożytnych, zbiór gemm i kamei, Gabinet Miniatur, Zbiór artystycznych mebli i tkanin, Bibliotekę i Gabinet Graficzny), ale zarazem służyć sztuce współczesnej i oddziaływać korzystnie na jej rozwój (w tej myśli założył Stanisław August *Musée Moderne* i t. d.).

Dlatego zbiory artystyczne w Gmachach Repr. Rp. tworzyć powinny planowo zorganizowaną całość, a zarząd niemi winien stanowić sprawnie funkcjonujący organ, któryby mógł i umiał utrzymać te zbiory na wysokim poziomie artystycznym i naukowym, tworząc z nich istotnie żywotną instytucję, nie zaś skostniałe i martwe muzeum, a więc instytucję, z którejby całe środowisko społeczne rzetelną korzyść odnosić mogło. W ten też jedynie sposób możnaby godnie sprostać zadaniu reprezentowania polskiej kultury na zewnątrz, tworząc zarazem szlachetny a ważny czynnik propagandowy, co nie byłoby rzeczą obojętną nawet ze względów politycznych, *prestige'owo* — państwowych. -

Z powyższego wynika, że nasunęła się z natury rzeczy konieczność utworzenia urzędu w rodzaju „Dyrekcja Państwowych Zbiorów Artystycznych” któryby, mając zresztą całkowitą autonomję nawewnątrz, pracował w ściśle określonym zakresie, wedle zgóry opracowanego planu, w porozumieniu z odpowiedniami czynnikami.

Kwestja stosunku tej Dyrekcji, wzgl. wogóle kierownika zbiorów artystycznych do t. zw. władzy zwierzchniej, administracyjnej, wymaga zupełnie jasnego unormowania (jak to się już stało przeważnie wszędzie zagranicą), w przeciwnym bowiem razie powstają ciągle tarcia i nieporozumienia, na czem cierpią najwięcej same instytucje o charakterze muzealnym (jak to się po dziś dzień dzieje w niektórych źle zorganizowanych muzeach polskich).

Tak np. ustawodawstwo francuskie i niemieckie unormowało tę sprawę zupełnie racjonalnie, a, jak praktyka wykazuje, także i bardzo szczęśliwie.

Autonomja instytucji art.-muzealnej, podobnie jak naukowej, t. zn. całkowita swoboda w wewnętrznym toku spraw, stanowi dziś podstawowy warunek rozwoju i wysokiego poziomu każdej takiej instytucji.

Powszechnie bowiem przyjętą już jest zasada, że: skoro się słusznie zdecydowano powierzać kierownictwo muzeum (czy instytucji o charakterze pokrewnym) jedynie ludziom fachowym, musi się też w konsekwencji dać im możność swobodnego działania wedle wymagań tej fachowej wiedzy (muzeologii, historii sztuki i t. d.), której są przedstawicielami. Państwo, gmina, czy jakiegokolwiek kuratorjum lub osoba prywatna, powołują na urząd kierownika danej instytucji tylko dlatego fachowca, że same tym fachowcem nie są i tylko w tym celu, aby utrzymywana przez nich insty-

tucja była prowadzona w sposób fachowy, jak najlepszy, w myśl postulatów odpowiednich dziedzin wiedzy. Byłoby tedy rzeczą wprost bezcelową powoływać na kierownika fachowca, a równocześnie skrępować go całkowicie, nie pozwolić mu korzystać z tej fachowej wiedzy, dla której jedynie go przyjęto, poddać go we wszystkim zależności i zwierzchnictwu jakichkolwiek biur administracyjnych.

Dalej, rzecz prosta, że jedynie wtedy kierownik może odpowiadać w zupełności za całość i należytą konserwację powierzonych sobie zbiorów, za organizację i sposób rozwoju instytucji, gdy wolno mu w tych sprawach każdej chwili niezależnie od nikogo decydować, przedsięwziąć wszelkie wskazane, a jemu dobrze znane środki.

To też zakresy działania i kompetencji wszelkiej administracji (Ministerstwa, Gminy, Kuratorjum i t. p.) oraz zarządu fachowego, muszą być ściśle rozgraniczone i zgóry ustalone. Administracja decyduje o wysokości dotacji rocznej — na wniosek Zarządu — ma prawo bezwzględnej kontroli i wglądu we wszystkie czynności, rachunki i t. p., uzależnia od swej decyzji zaciąganie wszelkich prawnych zobowiązań kierownika imieniem instytucji wobec stron trzecich (bez jej aprobaty nie są one ważne), administracja załatwia też sprawy personalne kierownika, pomocników, sług i t. d. — ale nie ma prawa wpływać na taki lub inny wewnętrzny tok spraw, w poruczonej kierownikowi zakresie działania, może jedynie kierownika, o ile jest do tego słuszna podstawa, usunąć. Podobnie personel pomocniczy (młodszy urzędnicy i służba) podlega kierownikowi bezpośrednio i bez jego wiedzy i zgody nikt nie może być mu narzucony, ani też usunięty.

Konserwacja samego budynku i wszelkich instalacji należy do administracji, a wszelkie racjonalne żądania w tym zakresie ze strony kierownika winny być przez administrację uwzględnione i wypełnione.

Fakt, że Ministerstwo Robót Publ. zajmuje się administracją Zbiorów Państwowych — pośrednio, przez Zarząd Gmachów Repr. i Dyrektora Zbiorów P. — jest tylko pozornie rażącym i wymagającym natychmiastowej zmiany drogą powierzenia tych spraw instytucji właściwej, mianowicie Departamentowi Sztuki Ministerstwa W. R. i O. P.

Dyrekcja Zbiorów Państwowych w Zarządzie Gmachów Reprezent. Rzpltej P., jakkolwiek kompetencje jej zdają się wkraczać w dziedzinę kompetencji Dep. Sztuki Min. W. R. i O. P. — może i powinna pozostać nadal w Zarządzie G. R., stosownie do istniejących warunków, albowiem:

1. Zarząd G. R. już zorganizował biuro Dyrekcji Zb. P., której powierzył szereg czynności, związanych ze Zbiorami P. w Gmachach Repr., a czynności te są właśnie w toku i zakres ich wzrasta.

2. Uporządkowanie wewnątrz w Gmachach Repr., dbałość o ich artystyczny charakter, opieka nad pomieszczonymi tam przedmiotami, należy do Zarządu G. R., który ten dział czynności przekazał dyrektorowi Zb. P.

3. Ogół czynności, wymienionych w ust. 2-im, w związku z przeznaczeniem Gmachów Repr. i z ich inwentarzem, łączy się ściśle i bezpośrednio z czynnościami Zarządu G. R. i podwładnego mu personelu, tak w biurze Zarządu, jak i w poszczególnych Gmachach Repr. (12-u).

4. Ogół spraw, dotyczących Zbiorów Państw. w Gmachach Repr., musi spoczywać w jednych rękach, w ścisłej łączności z Zarządem Gm. R., w rękach dyrektora Zb. P., który bez pomocy Zarządu G. R. i jego personelu obejśćby się nie mógł.

5. Dyrekcja Zb. P. ma wprawdzie swój osobny budżet w ramach budżetu Zarządu Gm. R., ale korzysta też z niektórych pozycji Zarządu, zwłaszcza w odniesieniu do kosztów, związanych z mieniem rewindykowanym i reewakuowanym z Rosji, przez co zyskuje większą swobodę i możliwość działania.

6. Dbałość o godną reprezentację Państwa w Gmachach Repr. łączy się ściśle zarówno z pracami Zarządu, jak i z czynnościami Dyrekcji Zb. P. i wskutek tego rzecz ta na dwa całkowicie odrębne resorty rozbić się nie da.

7. W każdym poszczególnym Gmachu Repr. prowadzi się inwentaryzację wszelkich obiektów ruchomych, pod kierunkiem Dyrektora Zb. P. tak dzieł sztuki, jak i zwykłych sprzętów użytkowych (mebli i t. p.) — rozgraniczenie byłoby wręcz niemożliwe.

Związanie Dyrekcji Zbiorów P. z Zarządem Gm. Repr., który jest zresztą instytucją administracyjną, gospodarczą, nie przeszkadza fachowemu sposobowi załatwiania spraw, związanych bezpośrednio z art.-zabytkowym charakterem Zbiorów P., ani też nie narusza w niczem kompetencji Dep. Sztuki, gdyż:

1. Naczelnik Zarządu już *de facto*—po uprzednim porozumieniu się z Dep. Sztuki,—zawadywanie Zbiorami P. powierzył Dyrektorowi Zb. P. i udzielił mu odpowiednich swych pełnomocnictw, które umożliwiają Dyrektorowi Zb. P. kompetentne i sprawne działanie.

2. Projektowany „Statut Organizacyjny Zb. P.” unormuje sprawy te również *de iure*, odgraniczając w sposób wyraźny autonomję Dyrekcji Zb. P. ze względu na specjalny charakter jej czynności, wymagających fachowej wiedzy muzealnej, naukowej — od reszty spraw, które prowadzi Biuro Zarządu Gm. R.

3. Kompetencje Dep. Sztuki uwzględnione są w projektowanym „Statucie Organizacyjnym Zb. P.”, tak że Dep. Sztuki zachowuje wzgl. uzyskuje bezpośredni wpływ i wszelkie prawa ingerencji w odniesieniu do wszystkich spraw, związanych ze Zbiorami Państwowymi i ze sposobem ich zarządzania.

4. Dyrekcja Zb. Państw. zawiaduje bezpośrednio zbiorami, jest organem czysto wykonawczym, o charakterze administracyjno-muzealnym, działającym w myśl odpowiednich ustaw, oraz rozporządzeń, wydanych przez Ministerstwo wzgl. Dep. Sztuki pod jego kontrolą, w ścisłym z nim kontakcie i stosownie do ustalonej przez Dep. Sztuki ogólnej polityki muzealnej.

5. Wobec tego, taka organizacja Zbiorów P. rozwiązuje w sposób pomyślny stosunek Dep. Sztuki do Zbiorów P. i do Gmachów Repr., a w przyszłości, w razie zmiany warunków, umożliwić może przyłączenie Dyrekcji Zb. P., ewentualnie z całym Zarządem G. R. do Ministerstwa W. R. i O. P.

W razie przyłączenia w dalszej przyszłości do Dyrekcji Zbiorów P. także obecnego referatu do spraw muzealnych w Dep. Sztuki, a nawet — ewentualnie, bo to rzecz wymagająca jeszcze osobnej dyskusji—przydzielenia tych spraw muzealnych (muzeów przyrodniczych), którymi obecnie musi się zajmować Wydział Nauki, powstałaby jedna instytucja państwowa, obejmująca całokształt polskiego muzealnictwa,

co byłoby niewątpliwie ogromną korzyścią dla samej sprawy i wielkim ułatwieniem i uproszczeniem zadań.

Na razie jednak najpilniejszą sprawą dla zbiorów państwowych jest konieczność stworzenia prawnych podstaw istnienia i ścisłego unormowania praw i obowiązków D. Zb. P.

Zbiory Państwowe już istnieją i stale wzrastają, a w miarę planowego ich organizowania niewątpliwie coraz bardziej będą się pomnażać. Powstawać będą poszczególne działy, odrębne kompleksy zbiorów, wymagające osobnego, fachowego kierownictwa. Wszak mamy jeszcze do odzyskania z Rosji m. i. kolekcję numizmatyczną, archeologiczną, gabinet graficzny, ogromną ilość trofeów wojennych i t. p. przedmioty, które posłużą do zorganizowania szeregu muzealnych kompleksów, lub wejdą w już istniejące.

Pozatem Gmachy Reprezentacyjne Rzpltej, to dziś jedyne wprost budynki, które mogą i powinny dać stałe, lub prowizoryczne schronienie — zależnie od charakteru zbiorów — całym nawet muzeom, już istniejącym, choćby w zawiązku. Może to mieć ogromnie korzystny wpływ na uzdrowienie stosunków muzealnych w Polsce, może też ułatwić urzeczywistnienie jednego z najważniejszych postulatów, jakie stoją obecnie przed nami, mianowicie: komasacji zbiorów jednorodnych w różnych miastach.

Z tych wszystkich względów Zbiory Państwowe muszą być natychmiast ujęte w ścisłe ramy organizacji, a zawiadywanie nimi odpowiednio unormowane.

Otóż Zarząd Gmachów Repr. opracował już odpowiedni projekt „Statutu Organizacyjnego Zbiorów Państwowych“, a to w myśl uchwał Rady Ministrów z dnia 19 lutego 1920 r. i z dnia 26 stycznia 1922 i zgodnie z „Dekretem o opiece nad Zabytkami Sztuki i Kultury“ z dnia 31 października 1918 roku.

Główne zasady projektowanego statutu są następujące:

Wszelkie przedmioty o wartości artystycznej i historycznej (dzieła malarstwa, rzeźby, grafiki, utwory artystycznego przemysłu, druki i archiwalja) już znajdujące się w Gmachach Reprezentacyjnych Rzpltej P., lub do nich w przyszłości skądkolwiek przydzielone, zarówno, jak nowonabyte i zwrócone z Rosji, są, jako własność narodu polskiego, częścią ogólnego mienia państwowego i stanowią „Zbiory Państwowe Rzeczypospolitej Polskiej“.

Wszelkie zbiory państwowe — o ile nie mają pomieszczenia w muzealnych budynkach państwowych, do tego celu służących — przechowują się w Gmachach Repr. Rp. na podstawie decyzji Ministrów: Robót Publicznych i Wyznań Rel. i Oświecenia Publicznego; w razie wybudowania odpowiednich gmachów muzealnych, zbiory państwowe, lub poszczególne ich działy mogą być do nich przeniesione.

Ogólny Zarząd Zbiorami Państwowymi, inwentaryzacja, konserwacja i odpowiednie przechowywanie tych zbiorów, należy do obowiązków Gen. Dyrekcji Zbiorów Państwowych, która, wchodząc służbowo w skład Zarządu Gmachów Reprezentacyjnych Rzp. P. — w Ministerstwie Robót Publicznych — zachowuje, ze względu na swe zadania specjalne, charakter odrębnej instytucji naukowej, autonomicznej.

Autonomja Gen. Dyrekcji Zbiorów Państw. polega na tem że:

a) kierownik jej, t. j. Gen. Dyrektor, reprezentuje ją nazewnątrz, prowadzi jej administrację wewnętrzną i odpowiada wobec swych władz przełożonych za wszystkie działy swych czynności.

b) Urzędników G. Dyrekcji Zbiorów P. mianuje na wniosek G. Dyrektora, po zasięgnięciu opinii Departamentu Sztuki w Ministerstwie W. R. i O. P., Minister Robót Publicznych — w odniesieniu zaś do Zbiorów Wojskowych za zgodą Ministra Spraw Wojskowych.

c) Otrzymuje ona stałą dotację roczną, oznaczoną w budżecie na podstawie umotywowanego jej projektu, opracowanego przez G. Dyrektora Zb. P.

G. Dyrektora Zbiorów P. mianuje na wniosek Ministra Robót P., w porozumieniu z Ministrem W. R. i O. P., Prezydent Rzpltej P.

G. Dyrektorem Zbiorów P. może być obywatel polski, posiadający:

a) ukończone studia uniwersyteckie i stopień naukowy;

b) dłuższą praktykę muzealną w jednym z większych muzeów krajowych lub zagranicznych.

G. Dyrektor Zbiorów Państw. obowiązany jest przestrzegać odnośnych rozporządzeń o muzeach i o zabytkach sztuki i kultury, wydanych przez Ministerstwo W. R. i O. P., względnie przez Departament Sztuki, i odpowiedzialny jest za cały tok wszystkich powierzonych sobie czynności wobec Ministra Robót P., który w razie potrzeby zasięga co do spraw, dotyczących Zbiorów Państwowych, opinii Min. W. R. i O. P., Departamentu Sztuki.

Poszczególnymi działami Zbiorów Państwowych zarządzają, pod ogólnym kierunkiem G. Dyrektora Zbiorów P., fachowi kierownicy, jako Dyrektorowie, mianowani przez Ministra Robót P., w porozumieniu z Ministrem W. R. i O. P., a w odniesieniu do Zbiorów Wojskowych — w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych, na wniosek G. Dyrektora i po wysłuchaniu opinii Komisji Zbiorów Państwowych.

Zakres kompetencji G. Dyrektora Zbiorów P. i Dyrektorów poszczególnych działów określi osobny regulamin, wydany przez Min. Robót P. w porozumieniu z Min. W. R. i O. P., a w odniesieniu do Zbiorów Wojskowych — w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych.

O przydzieleniu zbiorów, pewnych ich działów, lub poszczególnych ważniejszych przedmiotów do danych Gmachów Reprezentacyjnych albo też do innych budynków państwowych — na wniosek G. Dyrektora Zbiorów i po wysłuchaniu opinii Komisji Zbiorów Państwowych — decyduje Minister Robót Publicznych w porozumieniu z Ministrem W. R. i O. P., a w sprawach dotyczących Zbiorów Wojskowych także w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych.

Komisja Zbiorów Państwowych Rzpltej P. składa się z następujących członków:

a) Członkowie komitetu nadzorczego Gmachów Reprezentacyjnych Rzpltej.

b) Przedstawiciel Dep. Sztuki Min. W. R. i O. P.

c) Przedstawiciel Dep. Nauki i Szkół wyższych Min. W. R. i O. P.

d) G. Dyrektor Zbiorów P.

e) Konserwator okręgu warszawskiego.

f) Przedstawiciel P. Akademii Umiejętności w Krakowie (komisji do badania historii sztuki w Polsce).

g) Dyrektorowie wzgl. kustosze działów poszczególnych.

h) Dwaj członkowie, mianowani z pośród osób fachowych, przez Min. Robót Publ. w porozumieniu z Min. W. R. i O. P. na wniosek G. Dyrektora Zb. P.

Komisja, zwoływana przez Min. Rob. Publ. co najmniej raz na rok, obraduje pod przewodnictwem Ministra Rob. Publ. lub jego zastępcy.

Komisja Zbiorów Państw. ma charakter ciała doradczego i opiniodawczego dla Ministra Robót Publ., jako zwierzchnika G. Dyrekcji Zbiorów Państw. Do atrybucji jej należy wypowiedanie opinii, w formie uchwał, w sprawach, umieszczonych przez Ministra Robót Publ. na wniosek G. Dyrektora Zbiorów P. na porządku dziennym obrad.

Pozatem każdy z członków Komisji Zbiorów P. ma prawo zgłaszać wnioski, o ile nadeśle je wraz z umotywowaniem na ręce G. Dyrektora Zbiorów najpóźniej na trzy dni przed zapowiedzianym terminem zebrania.

Projekt ten zaopiniował już przychylnie Departament Sztuki Min. W. R. i O. P., stwierdzając, że „utworzenie G. Dyrekcji Zbiorów P., jako autonomicznej instytucji państwowej jest kwestją wielkiej wagi i w dzisiejszych warunkach rzeczą nie tylko pożądaną, lecz wprost konieczną“.

Jest wobec tego nadzieja, że sprawa ta w najbliższym czasie znajdzie pomyślne załatwienie, a zbiory państwowe zostaną ujęte w ramy silnej i zwartej organizacji.

Dotychczasowe prace Dyrekcji Zb. P. w Zarządzie Gmachów Rep. miały przeważnie charakter organizacyjny, gdyż stwarzano od początków to, czego poprzednio, rzecz prosta, wcale nie było.

W związku z transportami rewindykowanych zabytków nadsyłanymi przez Delegację Polską z Moskwy, było czynności bardzo wiele. Odbierano transporty, rozpakowywano skrzynie, spisując szczegółowe protokoły, dotyczące otwarcia zawartości i stanu przedmiotów w każdej skrzyni z osobna, przedmioty, wydobywane natychmiast pokrótce inwentaryzowano, oraz rozmieszczano je, w miarę możliwości, odrazu w tych miejscach, skąd były przez Rosjan zabrane.

Równocześnie rozpoczęto prace nad restytucją wewnątrz zabytkowych warszawskich gmachów reprezentacyjnych, w szczególności Zamku Kr., Łazienek, Białego Domku, uwzględniając uchwały zjazdu rady konserwatorów (w dniach 17 do 21 stycznia 1921); zjazd ten wypowiedział się za tem, by Pałac Łazienkowski i Biały Domek zachowały charakter ściśle zabytkowo—muzealny, a Pałacyk Myślewicki Ks. Józefa, Kordegarda i Ermitaż, aby służyły na cele reprezentacyjne (dla oficjalnych przyjęć gości Rzpltej); w Zamku — zaopiniowano — poza salami o charakterze zabytkowo-reprezentacyjnym, resztę pozostałych ubikacyj, po usunięciu się z Zamku biur wojskowych, należy przeznaczyć na zawiązek zbiorów państwowych, poszczególnych działów muzealnych i t. p.

Niezależnie od tego zgromadzono w jednym miejscu wszelkie archiwalja, dawne i nowsze inwentarze i t. d., dotyczące Gmachów Repr., zarówno, jak akta — po części nadesłane już obecnie z Rosji — b. „Dworcowawo Uprawlenja“, organizując „Archiwum Gmachów Reprezentacyjnych“ i natychmiast przystąpiono do szczegółowego badania jego zawartości, gromadząc ważny materiał, uzasadniający nasze prawa do rewindykacji. Nawiązano ścisły stosunek z Delegacją Polską w Moskwie za pośrednictwem Ekspozytury Warszawskiej, wykonano na życzenie tej Delegacji szereg prac i poszukiwań archiwalnych.

Założono również małą bibliotekę podręczną, na razie bardzo jeszcze skromną, którą od czasu do czasu wzbogacają swemi darami prywatni ofiarodawcy.

Równocześnie rozpoczęto systematyczne prace inwentaryzacyjne, które objąć mają całe mienie państwowe, znajdujące się w Gmachach Repr.

W Poznaniu i w Racocie objęto zbiory, znajdujące się we wnętrzach b. zamku cesarskiego, rozpoczęto planową akcję, mającą na celu odpowiednie wyzyskanie tego gmachu dla polskiej kultury, oraz komasację zbiorów, w Poznaniu już poprzednio, niezależnie od siebie istniejących.

Z kierownictwem odnowienia Wawelu utrzymuje się żywą łączność, wspomagając w miarę możliwości szlachetne i pomysłowe zamierzenia prof. D-ra Szyszki-Bohusza.

Wreszcie, największą troską Dyrekcji Zbiorów Państw. w Z. G. R. jest sprawa konserwacji i restauracji zabytków w gmachach poszczególnych. Szereg prac przygotowawczych w tym kierunku już dokonano, do systematycznego zaś wykonania planu można będzie przystąpić w roku najbliższym, o ile Ministerstwo Skarbu zatwierdzi odpowiednie pozycje budżetowe Dyrekcji Zbiorów P., projektowane na rok 1923.

W szczególności, Dyrekcja Zbiorów Państwowych projektuje założenie:

1) Pracowni zabytkowo-rzeźbiarskiej w Zamku kr. pod kierunkiem prof. Biernackiego. 2) Pracowni konserwatora obrazów w Zamku królewskim. 3) Pracowni zabytkowo-meblarskiej w Łazienkach kr. 4) Pracowni prowizorycznej w Zamku kr. dla naprawy tkanin (szpalerów, sztandarów, kilimów, makat, dywanów). Naprawę bronzów odda się firmie Braci Łopieńskich w Warszawie, założenie warsztatów jest tedy rzeczą zbyteczną. Naprawę szkła, porcelany i t. p. przedmiotów powierzać się będzie w miarę potrzeby prywatnym specjalistom.

W każdej z powyżej wymienionych pracowni przyjęty będzie następujący sposób postępowania, którego Dyrekcja Zbiorów Państwowych zamierza stale przestrzegać przy wszystkich naprawach uszkodzonych zabytków: a) sporządzanie dokładnego opisu stanu konserwacji danego zabytku z wymienieniem uszkodzeń i z dokładnym ich opisem; b) opis procesu renowacji z wyszczególnieniem zastosowanych środków i materiałów; c) z zabytków cenniejszych, w miarę potrzeby, będzie się sporządzać zdjęcia fotograficzne także przed ich renowacją.

Pracownie konserwatorskie: rzeźbiarska, malarska i meblarska, mają mieć charakter instytutów zabytkowych, w których prowadzić się będzie na podstawie robót bieżących odpowiednie badania naukowe w związku z technologią materiałów i t. d. Pożądanem jest, by pracownie te istniały stale, przyjmując roboty także z poza Zbiorów Państwowych, a więc podejmując się robót dla zbiorów publicznych i prywatnych, oczywiście za osobną opłatą. Pozostawać one będą w ścisłym kontakcie z Konserwatorem okręgu warszawskiego.

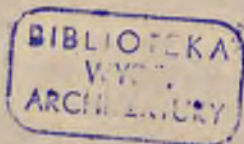
Co do szpalerów (arrasów), to ze względu na ich wartość, trzeba będzie zawezwać specjalistę zagranicznego z Brukseli lub Paryża, któryby zbadał je należycie i wydał fachową opinię co do sposobu ich restauracji. Roboty te muszą być prowadzone na miejscu, szpalerów bowiem wysyłać z kraju niepodobna.

Ogólnie zresztą uznana jest konieczność stworzenia tego rodzaju stałych pracowni konserwatorskich, któreby zapobiegały wogóle niszczeniu zabytków, obecnie z braku takich pracowni w Warszawie naprawy zabytków albo wcale się nie uskutecznia albo też powierza się ją nieraz osobom niepowołanym.

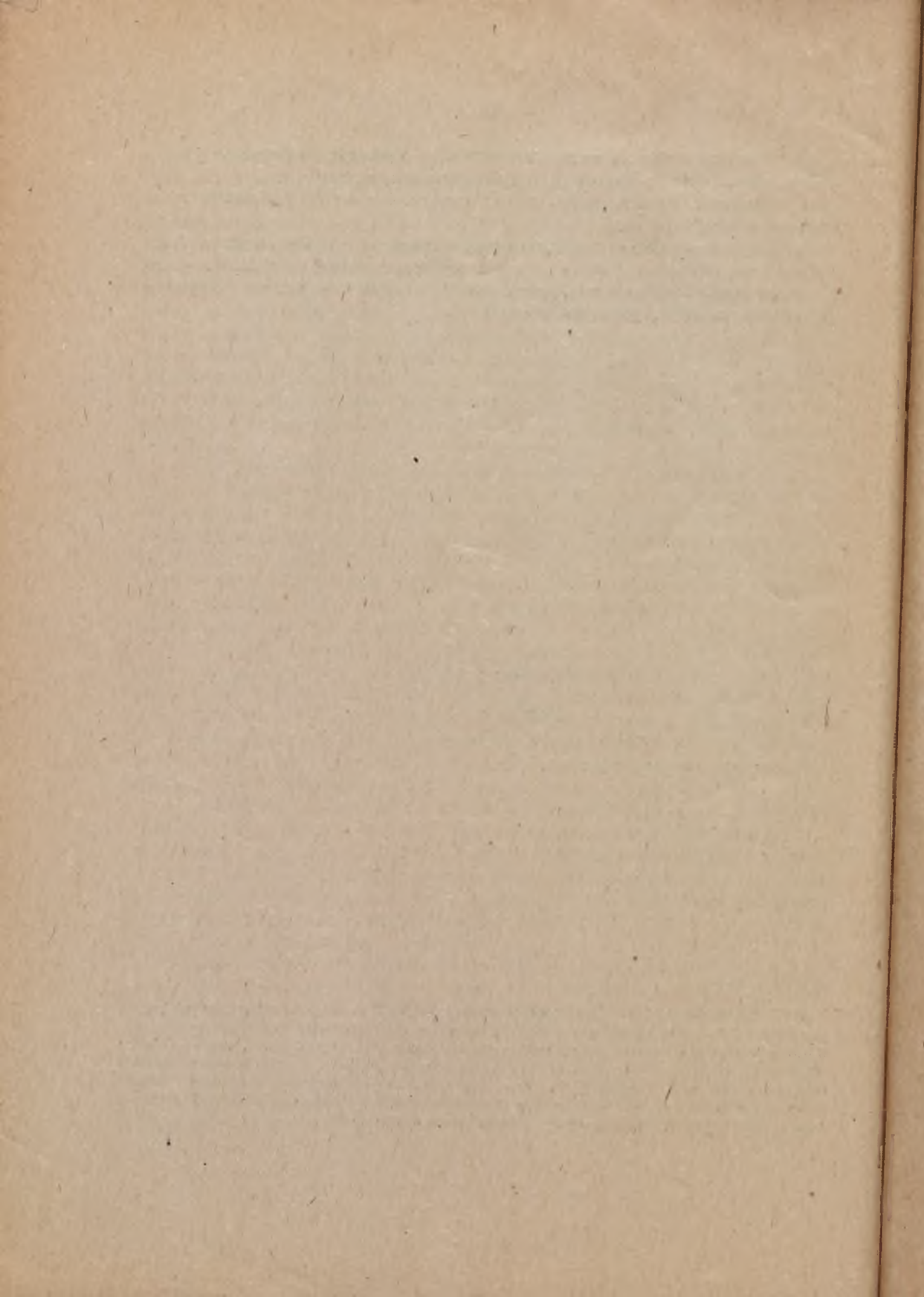
Pozatem planuje się szereg artystycznych i naukowych publikacji, przewodników, systematycznie opracowanych katalogów obrazów, rzeźb i t. d.

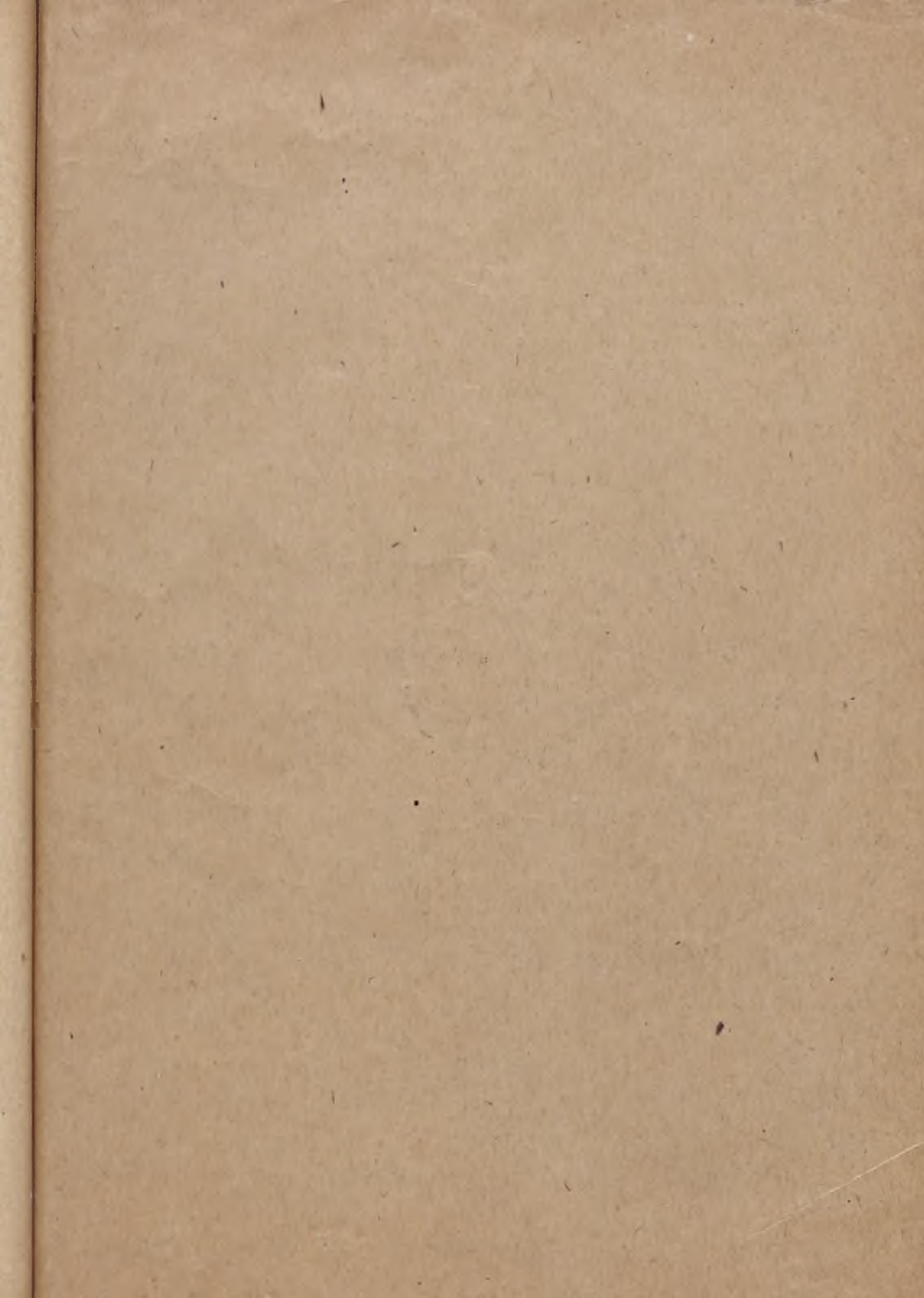
Wszystkie, wymienione powyżej, prace są właśnie w toku, i z czasem wydać powinny szlachetne owoce.

Największym jednak wysiłkiem będzie dokazanie tego, aby swemi zbiorami państwowymi zainteresował się sam naród, aby społeczeństwo samo darami swemi i licznymi zapisami zbiory te stale pomnażało, na użytek sobie samemu i przyszłym pokoleniom, na chwałę polskiego imienia¹⁾.



¹⁾ Przep. Redakcji: Artykuł powyższy dr. M. Tretera, poruszający ogromnie ważne kwestje, związane z państwową polityką muzealną i dotyczące też pośrednio zorganizowania państwowych muzeów archeologicznych w Polsce — pomieszczamy w „Wiadomościach Archeologicznych“ w przekonaniu, że wywoła on pożądaną dyskusję i w ten sposób zapoczątkuje rozważania na tak doniosły dla rozwoju naszej kultury i instytucyj naukowych temat organizacji zbiorów państwowych Rzeczypospolitej Polskiej, które zwłaszcza w zakresie archeologii przedhistorycznej wydają się być pilnem „pium desiderium“.





6206

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA
LEONA NOWAKA
WARSZAWA
WARECKA 12.

